№ 153 Rok XVI. Włocławek, piatek 8 lipca 1938 r. Cena 10 gr.

Express Kujawski

REDAKCJ[illegible] WŁO[illegible] Brze[illegible] ADMINI[illegible] Przedmi[illegible] Telefon [illegible]

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

DWA LATA WOJNY

Poznań, dnia 7. 7.

Kończy się drugi rok wojny domowej w Hiszpanii: wojny, która wywiera wielki wpływ na całokształt stosunków w Europie. Aczkolwiek zlokalizowana — stanowi ona stałą groźbę dla pokoju, wymaga wielkiej czujności i ostrożności od mężów stanu, którzy pragną zapobiec rozszerzeniu się pożogi wojennej, czego strony wojujące bynajmniej im nie ułatwiają. Porozumienie włosko-angielskie z kwietnia br. jeszcze nie weszło w życie, gdyż Mussolini nie wycofał ochotników włoskich z Hiszpanii, a samoloty powstańcze nadal zatapiają angielskie statki handlowe i bombardują miasta otwarte, co raz po raz wywołuje gwałtowne ataki angielskiej opinii publicznej na Włochy, jakoby za to odpowiedzialne. Zagadnienie hiszpańskie utrzymuje też stosunki włosko-francuskie w stanie naprężenia, które ma doniosłe konsekwencje. Groźba nowych komplikacyj międzynarodowych, groźba wojny powszechnej będzie wisiała nad Europą, póki nie zapanuje pokój na półwyspie Pirenejskim.

* * *

Dnia 14 kwietnia 1931 roku Hiszpania przestała być monarchią, stała się republiką. Wzorując się na sąsiedniej republice francuskiej nadała sobie ustrój, do którego masy hiszpańskie nie dojrzały. Przeskok od dyktatury gen. Primo de Rivera do rządów liberalnych był zbyt gwałtowny. Republika rozbudziła nadzieje, których nie mogła spełnić, bo wiem wszelkie reformy wymagają czasu, a właśnie tak głębokie reformy społeczne, jakich słusznie domagał się lud hiszpański, mogą być przeprowadzone jedynie przez silne rządy w atmosferze spokoju. Tymczasem rządy republikańskie były słabe i chwiejne, popełniały rażące błędy, z których może największym była t. zw. reorganizacja wojska. Przeprowadzono ją w sposób, który większość generałów i oficerów uczynił wrogami republiki ludowej i spowodował wojnę domową.

* * *

Napewno nie chciała jej junta wojskowa, która wywołała powstanie. Decydując się na zamach stanu sądziła, że zaskoczy i łatwo obali rząd, opierający się na groteskowym sojuszu stronnictw mieszczańskich z czerwoną lewicą, katolickich Basków z anarchistami. Rząd Azany jednak zdołał opanować sytuację w stolicy i w najludniejszych, najbogatszych prowincjach. Ale mimo niewątpliwej przewagi nie potrafił stłumić powstania, nie umiał też powstrzymać swych zwolenników od bestialskich zbrodni, które pozbawiły go sympatii cywilizowanego świata i wielkiej części ludu hiszpańskiego. To właśnie przechyliło szalę na stronę powstańców. I oni dopuszczali się okrucieństw, lecz w świecie utrwaliła się opinja, że zwycięstwo frontu ludowego — to ogólna masakra wszystkich jego przeciwników i bolszewizacja Hiszpanii. Dlatego Portugalia, Włochy i Niemcy wspomogły powstańców pieniędzmi, materiałami i ludźmi, a Wielka Brytania zajęła postawę neutralną, ostrożną. W jej interesie nie leży ani faszyzacja ani bolszewizacja Hiszpanii, ale z dwojga złego wolí mniejsze: rządy gen. Franco, który nie odbuduje zniszczonego kraju bez jej pomocy i niewątpliwie będzie respektował interesy Anglii na półwyspie, czego nie mogłaby ona oczekiwać od Hiszpanii bolszewickiej.

Natomiast Francja zagalopowała się. Sympatie ideologiczne i agenci Moskwy skłoniły rząd frontu ludowego do udzielenia rządowi madryckiemu bardzo wydatnej pomocy, co oczywiście zaciążyło i długo ciążyć będzie na stosunku do niej narodowej Hiszpanii. Lata upłyną, zanim granica pirenejska znowu będzie granicą, której nienaruszalności najlepszym stróżem jest przyjaźń. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jeśli nie wybuchnie wojna powszechna — ostatecznie zwyciężą powstańcy, którzy nie rychło zapomną, iż francuskie pociski dziesiątkowały ich szeregi.

* * *

Odłam prasy polskiej jeszcze głosi, że sprawa rządu barcelońskiego jest sprawą ludu, a nawet narodu hiszpańskiego, który walczy z obcą przemocą. Tak ostatecznie można by ło pisać w okresie rządów Azany, których podstawa istotnie była dość szeroka. Ale już rząd Largo Caballero stracił poparcie żywiołów umiarkowanych i był de facto egzekutywą tylko syndykatów anarchistycznych i socjalistycznych, opanowanych przeważnie przez trockistów. Ostatnich odsunięto od władzy pod naciskiem Moskwy, zaś anarchistów rozgromił i poskromił przed rokiem gen. Poza. W marcu stworzono t. zw. „unię narodową“, na której formalnie opiera się rząd Negrina, która atoli nie jest żadną unią, tym mniej narodową. Pod tą nazwą kryje się właściwie jedna tylko partia: partia nie mających nic do stracenia. Tworzą ją — z pewną domieszką ideowców — ci wszyscy, którzy nie mogą liczyć na pobłażanie powstańców. Scementowani nie tyle ideą, ile poczuciem, iż grozi im jednakowe niebezpieczeństwo, wprowadzili żelazną dyscyplinę w armii i na niej oparli swoje rządy.

Ale czym wytłomaczyć sobie upór, z jakim wojska rządowe bronią przegranej sprawy? Niewątpliwie żywią one ciągle jeszcze nadzieję, że Barcelonie uda się sprowokować wojnę europejską, która zmieni sytuację w



Hiszpanii. Ale decydującym czynnikiem jest zapewne Hiszpanom wrodzony bohaterski upór, który uczynił ich ongi zdobywcami świata. Dlatego walki w Hiszpanii są tak zacięte i krwawe. Każdy sukces, zdobycie każdej góry czy doliny, każdego miasta, musi być okupione rzeką krwi. Poległych i zamordowanych liczą w Hiszpanii już na setki tysięcy. A wojna jeszcze potrwa.

Wprawdzie z pięćdziesięciu głównych miast prowincjonalnych tylko trzynaście pozostało w rękach „czerwonych“. Stracili oni też przeważną część ziemi uprawnej, przemysłu i kopalń. Lecz Katalonia graniczy z Francją, zawsze też znajdą się marynarze, którzy za dobrą zapłatą zaryzykują podróż do portów Hiszpanii rządowej. A materiału ludzkiego jeszcze na długo starczy w trzech największych miastach hiszpańskich — Madrycie, Barcelonie i Walencji. Wszystkie trzy zamieniono na twierdze, których zdobycie nie będzie łatwe. Gen. Franco zachowa przewagę nawet po wycofaniu włoskich legionów. Lecz aby zostać panem całej Hiszpanii w trzecim roku wojny — jeśli niedostatek i poczucie beznadziejności położenia nie załamią ducha obrony — będzie musiał przelać jeszcze morze krwi.

Hiszpania pozostawszy neutralną zarobiła na wojnie światowej miliardy. Gdzież one Ulotniły się z dymem pożarów. Straszliwie wyniszczona przez wojnę domową dziesiątki lat dźwigać będzie olbrzymi ciężar odbudowy. I nie rychło wygaśnie nienawiść, która rozdarła naród i każe widzieć Hiszpanowi w rodaku śmiertelnego wroga.

J. Z.

Stanowisko marsz. Sławka
wobec zmiany ordynacji wyborczej

(tel. wł.) Warszawa, 7. 7.

(s) W kuluarach sejmowych krąży pogłoska, że na onegdajszym posiedzeniu kół regionalnych, które odbyło się pod przewodnictwem marszałka Sejmu Sławka, poruszona została sprawa ewentualnej zmiany ordynacji wyborczej.

Marszałek Sławek zainterpelowany na ten temat przez jednego z posłów miał wypowiedzieć się przeciwko jakiejkolwiek zmianie ordynacji do Sejmu i w bardzo zdecydowany sposób wyraził opinię o niemożliwości zmiany ordynacji do Senatu.

Marszałek Sławek miał według tych kuluarowych pogłosek oświadczyć, że o ile odradzał by posłom zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu, to wręcz sprzeciwi się zmianie ordynacji do Senatu.

Te pogłoski kuluarowe wzbudziły w kołach posłów i senatorów zrozumiałe zainteresowanie.

Posłowie Ziem Zachodnich
wobec sprawy kurii żydowskiej

(tel. wł.) Warszawa, 7. 7.

(ss) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu rozpatrywano projekty ustawodawcze dotyczące ordynacji wyborczej do miast i gmin wiejskich, projekt ustawy o ustroju miasta stoł. Warszawy i nowelę do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się referatem posła Ducha na temat ordynacji wyborczej do miast i gmin wiejskich. Przed posiedzeniem poseł Marchlewski zapytał referenta, czy w projekcie uwzględniona jest sprawa kurii żydowskiej. Ponieważ z udzielonych przez posła Ducha wyjaśnień wynikało, iż nikt tej sprawy nie poruszył na komisji, posłowie poznańscy i pomorscy przystąpili do zbierania podpisów pod wniosek, zmierzający do zdjęcia z porządku dziennego omawianej ustawy i przesłania z powrotem do komisji, celem przepracowania sprawy kurii żydowskiej.

Tragiczny pokaz gaszenia ognia
12 ofiar katastrofy

Lizbona, 7. 7. (PAT)

W czasie urządzanych corocznie w uniwersyteckim mieście Coimbra uroczystości ku czci św. królowej Izabeli aragońskiej, nastąpiła wielka katastrofa w czasie ćwiczebnego pokazu gaszenia ognia.

Na wielkim drewnianym rusztowaniu, imitującym 3-piętrowy dom, umieszczono 12 osób, które miała pożarna miała ratować po podpaleniu rusztowania. Ponieważ płomienie ogarnęły rusztowanie z nieoczekiwaną szybkością, wśród znajdujących się na jego szczycie zapanowała panika i zaczęły one zeskakiwać w tłum, przypatrujący się widowisku.

8 osób zabiło się na miejscu, a dwie znajdują się w stanie zagrażającym ich życiu. Po ugaszeniu ognia znaleziono zwęglone zwłoki pozostałych 2 osób.

Wypoczynek króla belgijskiego

Bruksela, 7. 7. (PAT.)

Król Leopold udał się na kilkudniowy wypoczynek do Sabaudii. Król zamierza w towarzystwie 4 przewodników odbyć szereg wycieczek w górach, w okolicach Chamonix.

Jak wiadomo, król Leopold, podobnie jak jego ojciec, zmarły król Albert, jest zamiłowanym alpinistą.

Rozmowy Hodży z Niemcami

Praga, 8. 7. (PAT.)

Sudecko - niemiecki dziennik „Die Zeit“ donosi, że rozmowy między premierem Hodżą i pełnomocnikami premiera Henleina, odbywały się również we wtorek i środę. Przedmiotem rozmów były propozycje, złożone przez partię sudecko - niemiecką rządowi czechosłowackiemu. Dziennik dodaje, że w naradach tych nie zaznaczył się w końcu ubiegłego tygodnia żaden widoczny postęp.

Fala zamachów bombowych w Szanghaju

w rocznicę wybuchu konfliktu japońsko-chińskiego

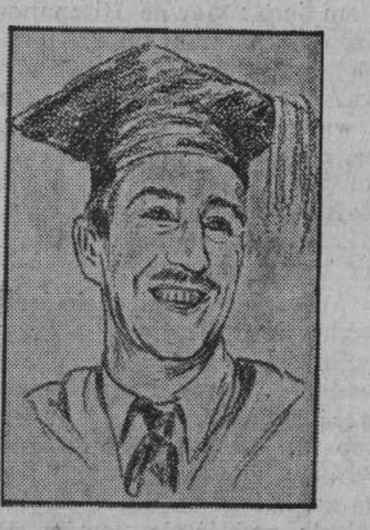
Szanghaj, 7. 7. (PAT)

Rocznica wybuchu konfliktu japońsko-chińskiego była dniem grozy dla międzynarodowej koncesji w Szanghaju, w dniu tym bowiem popełniono tam około 15-u zamachów terorystycznych.

Zamachy te, dzieło chińskich patriotów, wymierzone były przeciwko przyjaźnie dla Japonii usposobionym Chińczykom, japońskiej ludności cywilnej i japońskim posterunkom wojskowym.

Już o godz. 5 rano rzucono dwie pierwsze bomby na największej arterii Szanghaju Bund. Wkrótce po tym wkroczyły do międzynarodowej koncesji oddziały japońskie i zajęły stanowiska naprzeciwko gwardzistów szkockich. Około południa zabito dwóch cywilnych Japończyków wystrzałami rewolwerowymi. Równocześnie rzucono bombę na Jessfield Road. Bomba ta nie eksplodowała a posterunek japoński zastrzelił dwóch Chińczyków, sprawców zamachu. W godzinach popołudniowych nastąpiły dalsze zamachy. Rzucono bamby przed „Yokohama Specie Bank", przed „Taiwan Bank" w pobliżu domu handlowego „Na Whiteway" na Nankin Road, oraz na most, wiodący przez rzeczkę Sueczau.

Silne patrole policji przeciągają ulicami. Wszystkie te zamachy dokonane zostały na obszarze międzynarodowej koncesji.



Walt Disney,
twórca popularnej myszki Mickey, który swymi świetnymi filmami rysunkowymi bawi miliony ludzi na całym świecie, mianowany został doktorem honoris causae uniwersytetu w Harvard.

Nieprawdziwa wiadomość

Gdańsk, 7. 7. (tel. wł.)

W związku z notatkami prasowymi, jakoby przedstawiciela władz polskich nie wpuszczono na oficjalną akademię narodowo - socjalistyczną w Gdańsku, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

W istocie przy przejeździe samochód Komisarza Generalnego napotkał na pewne trudności ze strony organów wykonawczych, w konsekwencji czego zarówno władze gdańskie, jak i kierownictwo partii narodowo - socjalistycznej udzieliły wyczerpujących wyjaśnień i złożyły wyrazy ubolewania.

Aresztowania na Dalekim Wschodzie

Tokio, 7. 7. (PAT.)

Agencja Domei donosi z Hsinkingu, że w związku z ucieczką kierownika NKWD na Dalekim Wschodzie Łuszkowa Samojłowicza aresztowano znaczną ilość wyższych funkcjonariuszów sowieckich na Dalekim Wschodzie. 20 spośród nich rozstrzelano, jako kontrewolucjonistów.

Hojny dar na F. O. N

Warszawa, 7. 7. (PAT.)

Przemysłowiec warszawski p. Juliusz Lipski zadeklarował 5.000 zł na karabin maszynowy dla warszawskiej brygady obrony narodowej.

Upały w Moskwie

Moskwa, 7. 7. (PAT.)

W Moskwie od kilku dni panują niezwykle silne upały. Temperatura w cieniu dochodzi do 37,4 st. C., a w słońcu do 50 st. Wczoraj zanotowano w Moskwie 16 wypadków porażenia słonecznego. Większość tych wypadków wydarzyła się w tramwajach, autobusach i restauracjach.

Napad piratów na statek brytyjski

Szereg pasażerów odniosło rany

Londyn, 7. 7. (PAT.)

Nadeszła tu wiadomość o napadzie, dokonanym w biały dzień przez korsarzy chińskich na statek brytyjski na rzece Jang-Tse.

Statek, który posiada chińską nazwę „Tseang Tah" płynął z Szanghaju do Tungczao. W odległości około 140 klm. powyżej ujścia rzeki Yang-Tse podpłynęły do statku dwie dżonki chińskie, w których piraci otworzyli ogień z karabinów maszynowych, teroryzując załogę i pasażerów. Szereg osób na statku odniosło rany. Wówczas 40 korsarzy wtargnęło na statek, obezwładniając załogę i kapitana, którego umieszczono na mostku kapitańskim pod strażą. Bandyci zabrali 400 funtów z kasy statku oraz pieniądze chińskim pasażerom, nie ruszając prywatnego mienia Europejczyków.

Po ograbieniu statku z cenniejszego ładunku, powrócili oni na swe dżonki, pozwalając statkowi odpłynąć do Szanghaju, gdzie kapitan złożył meldunki w konsulacie brytyjskim.

Wywiad z kpt. Burzyńskim

Nowy York, 7. 7. (PAT.)

Słynny aeronauta kpt. Zbigniew Burzyński, który wczoraj wieczorem odpłynął na motorowcu „Batory" do Gdyni, oświadczył korespondentowi PAT, że jest niezmiernie zadowolony z pobytu w U. S. A., gdzie spotkał się z wielką życzliwością w amerykańskich sferach rządowych i naukowych. Szczególnie wzruszony był przyjęciem ze strony słynnego aeronauty Stevensa, który udzielił mu cennych uwag, opartych na doświadczeniu ze swego rekordowego lotu do stratosfery. Burzyński uzyskał wszystkie instrumenty, potrzebne do lotu.

Sprawa gazu helium narazie jest niezałatwiona, jedynie z powodu znacznych kosztów transportu w butlach metalowych.

Bitwa na ulicach Haify

Policja z trudem opanowała sytuację

Haifa, 7. 7. (PAT.)

Wczoraj na głównej ulicy Haify rzucono bombę, podczas gdy ulica była przepełniona ludźmi. Trzech żydów i 5 Arabów poniosło śmierć, zaś 18 żydów i 8 Arabów odniosło rany. Po wybuchu bomby wynikła formalna bitwa pomiędzy żydami a Arabami. Z obu stron padały gęste strzały. Policja z trudem przywróciła porządek, ponieważ obie strony walczące obrzucały policjantów kamieniami. Zarządzono stan oblężenia. Po ulicach krążą wzmocnione patrole wojskowe. Wśród poległych żydów znajduje się szwagier znanego działacza sjonistycznego dr. Weizmanna inż. Dounie.

W pobliżu Tel-Aviv rzucono bombę na pociąg. Trzech żydów i młoda żydówka ponieśli śmierć. Naskutek wybuchu bomby w pobliżu Nazaretu, dwóch żydów odniosło ciężkie rany.

Proces o 40 ton złota

Złoto pozostanie nadal w piwnicach Banku Francji

Paryż, 7. 7. (PAT.)

Sensacyjny proces, wytoczony przez gubernatora Banku Hiszpańskiego w Walencji Bankowi Francji o zwrot 40 ton złota, które złożone zostało jako gwarancja pożyczki w r. 1931 w Banku Francji, zakończył się wczoraj częściowo orzeczeniem, wydanym przez sąd apelacyjny, który uznał niekompetencję sądu okręgowego w tym procesie i odrzucił pretensje banku walenckiego.

Trybunał paryski wyszedł z założenia, że Bank Hiszpański, który składał złoto jako gwarancję, był i jest towarzystwem akcyjnym o statucie różniącym się od statutów banków państwowych w innych krajach, poza tym wydanie orzeczenia przyznającego zwrot tego złota bankowi walenckiemu mogłoby narazić Bank Francji na poważne straty, ponieważ mógłby on zostać zmuszony w przyszłości do zwrócenia całego tego zapasu złota po raz drugi.

W tych warunkach Bank Hiszpański został skazany na koszta a 40 ton złota pozostanie nadal w opancerzonych piwnicach oddziału Banku Francji w Mont-de-Marsan, gdzie się znajduje od roku 1931.

Strajk okupacyjny młodej rozwódki

Sprytna kandydatka do milionów

Nowy Jork, 7. 7. (PAT)

Pisma Nowojorskie poświęcają wiele miejsca niezwykłemu strajkowi okupacyjnemu, który zastosowała 27-letnia Szwajcarka Heddi Heusser w podmiejskiej willi nowojorskiego milionera, 50-letniego Rollo Blanchard'a. Zatarasowała się ona w willi bogacza w Irvington i oświadczyła, że póty jej nie opuści, póki p. Blanchard z nią się nie ożeni.

Twierdzi ona, że milioner kilkakrotnie ofiarowywał jej małżeństwo, w dowód czego pokazała reporterom kosztowności wartości kilkunastu tysięcy dolarów, które jej ofiarował. Okazuje się ponadto, że milioner dawał młodej Szwajcarce tysiąc dolarów miesięcznie.

Zarówno Blanchard jak i p. Heusser są rozwiedzeni i każde z nich ma po dwoje dzieci z poprzedniego małżeństwa.

Wysychające jezioro

Wiedeń, 7. 7. (PAT.)

Wielkie jezioro Neusiedl, leżące na granicy austriacko-węgierskiej zaczyna ponownie grozić wyschnięciem. Jezioro to o powierzchni 337 klm. kw. opada dziennie o 2 mm. czyli o 7 milionów litrów wody. Przyczyną tego jest parowanie. Wody jeziora są potrzebne tamtejszym winnicom i sadom. Jezioro to wyschło już raz zupełnie w latach 1856—1873. Celem uratowania jeziora przed wyschnięciem ma być doprowadzony do jeziora kanał z pobliskiej rzeki kosztem 1 miliona marek.

Ekspedycja polska przybyła na Spitsbergen

Warszawa, 7. 6. (PAT.)

Kierownictwo wyprawy polskiej na Spitsbergen nadsyła Polskiej Agencji Telegraficznej depeszę radiową ze statku „Lyngen", donoszącą, iż w dn. 5 bm. wylądowała na północ od Jonsfiordu na Spitsbergenie przed lodowcem Elizy, gdzie zamierza założyć obóz.

Organizacja banku tytoniowego

Warszawa, 7. 7. (ISKRA.)

W tych dniach obradował w Warszawie w lokalu związku izb i organizacyj rolniczych zjazd delegatów związku plantatorów tytoniu.

Przedmiotem obrad była sprawa powołania do życia spółdzielczego banku związków plantatorów tytoniu.

W wyniku obrad powzięto uchwałę zorganizowania banku, ustalając wysokość wkładu w sumie zł 100 od 1 hektara uprawy, co wyrazi się cyfrą około 800 tysięcy złotych kapitału udziałowego.

Rekordy czeskich cenzorów

Mor. Ostrawa, 7. 7. (PAT.)

„Dziennik Polski" z dn. 5 bm. został skonfiskowany w 12 miejscach. Konfiskacie uległy m. in. notatki ilustrujące czeską agitację przedwpisową i artykuł protestujący przeciw zapełnianiu warsztatów pracy na Śląsku siłami obcymi, przybyszami, kosztem miejscowej tubylczej ludności polskiej.

Na widnokręgu politycznym

B. minister Wójcik, ludowiec, który niedawno był przyjęty przez Pana Prezydenta R. P. na 2-godzinnej audiencji, wyjechał do Czechosłowacji.

* *

Okres letni w Polsce zaznaczył się wzmożoną działalnością w terenie, prowadzoną na szeroką skalę przez Obóz Zjednoczenia Narodowego. Specjalne przeszkoleni na kursach warszawskich prelegenci udają się często do różnych miejscowości w kraju, gdzie na zorganizowanych zebraniach zapoznają słuchaczów z zadaniami i celami Obozu. Zebrania cieszą się liczną frekwencją.

* *

Większa część majątków rolnych księcia pszczyńskiego przeznaczona została na rozparcelowanie. Państwowy Bank Rolny za kwotę przeszło 5 milionów złotych nabył dziewięć wielkich folwarków z masy spadkowej dóbr księcia pszczyńskiego. Kupiono mianowicie: Mizerów, Borynię, Tychy, Szeroką, Siedlice i Bijasowice, łączny obszar około 6 tysięcy hektarów.

Część tych majątków była wydzierżawiona drobnym dzierżawcom, część zaś była pod administracją dyrekcji dóbr książęcych. Państwowy Bank Rolny płacił za grunta po 450 względnie po 800 zł w zależności od tego, czy dane dobra były wydzierżawione, czy też były we własnej administracji dyrekcji dóbr.

* *

Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu wczorajszym metropolitę kościoła prawosławnego w Polsce Dyonizego.

* *

Minister komunikacji płk. dyplom. Juliusz Ulrych przyjął węgierskiego pod sekretarza stanu w prezydium rady ministrów de Barczy, a wieczorem wydał na jego cześć obiad, w czasie którego ministrowie polski i węgierski wygłosili przemówienia i toasty na cześć Polski i Węgier.

* *

Minister spraw wewnętrznych Sławoj Składkowski wydał następujący okólnik: Do panów wojewodów.

Wobec wykonania przez ludność wiej ską większości prac porządkowania osiedli, polecam na okres pilnych robót w polu pozwolić wstrzymać prace porządkowe: a) we wsiach i osadach, b) w miasteczkach o charakterze rolniczym.

Prace te mają być wykonane w okresie późniejszym.

Zezem

Holenderski monopol

Jak podawaliśmy niedawno, różnica cen lamp radiowych w Polsce i za granicą jest wyjątkowo rażąca, odbijając się ujemnie. Tak bowiem np. produkowana przez holenderskiego monopolistę — Philipsa lampa typu AL 2 kosztuje u nas 20 złotych, gdy równoważny typ produkcji amerykańskiej (RCA) tylko 3,20 zł (w przeliczeniu). Przy innych typach różnice są podobne, dla popularnego więc odbiornika 4—5 lampowego różnica ceny samych lamp sięga nieraz 80—100 zł. W tym samym stosunku są również ceny pozostałych części aparatów radiowych, co powoduje, iż wskutek monopolistycznego stanowiska koncernu Philipsa w Polsce, rozwój radiofonizacji, tak ważny nie tylko kulturalnie, ale i z uwagi na najistotniejsze potrzeby państwa jest utrudniony i znajduje się w daleko gorszych warunkach, niż np. w bogatej Ameryce.

Metody pracy kartelu lamp radiowych są dziś przedmiotem ogólnego zainteresowania. Nie zawsze tylko opinia publiczna informowana jest dostatecznie wyczerpująco. Przytoczmy zatem poniżej, uzyskane przez agencję „Kabel" naświetlenie całej tej sprawy ze strony biura studiów jednej z najbardziej kompetentnych instytucyj radiowych w kraju.

„Z chwilą zapoczątkowania radiofonii w Polsce, krajowy przemysł elektrotechniczny uzyskał szerokie podstawy rozwoju. Niestety interwencja firm zagranicznych, opartych na kapitałach międzynarodowych, spowodowała zawładnięcie rynku krajowego przez obcokrajowy przemysł radiowy. Z bezwzględnej walki konkurencyjnej zwycięsko wyszła firma holenderska Philips. Od roku 1930 rozpoczyna się okres całkowitej hegemonii Philipsa na rynku polskim. — Stan ten trwa do chwili obecnej ze szkodą dla rozwoju rodzimego przemysłu. Zasobność Philipsa i jego bezwzględna polityka przemysłowa spowodowała upadłość szeregu placówek krajowych, wzgl. podporządkowanie się nakazom firmy."

„Wykorzystując braki naszej ustawy patentowej, Philips uzyskał opatentowanie szeregu znanych już patentów na produkcję lamp radiowych oraz stosowanie układów odbiorczych. Jednocześnie, drogą poufnego porozumienia z międzynarodowymi towarzystwami radiowymi, wzamian za odstąpienie rynków obcych, Philips otrzymał wyłączność rynku polskiego oraz reprezentację praw patentowych firm umownych (RCA, Telefunken, Marconi). Lampy Tungsram, wytwarzane początkowo w warsztatach Philipsa, a obecnie we własnej fabryce, objęte są również porozumieniem kartelowym. Uprzywilejowanie Philipsa umożliwiło mu dyktowanie cen. Ceny lamp amerykańskich wynoszą przeciętnie zaledwie 16,5 proc. analogicznych cen Philipsa w Czechosłowacji są zaledwie nieco wyższe od lamp amerykańskich."

Jak z powyższego widzimy, opinia sfer miarodajnych piętnuje wyzysk, dokonywany na społeczeństwie polskim przez międzynarodowy kartel, który uniemożliwia rozwój radiofonii polskiej.

m.

Królewski mistrz ceremonii

Naczelną komendę nad protokółem przyjęcia królestwa angielskich w Paryżu objął p. Albert Sarraut. Nie to synekura, bo wchodzą w grę wszystkie zaproszenia, przedstawienia, rauty, bale, a nawet menu przyjęć, które muszą być godne Francji.

POMOC DLA ROLNICTWA

Poznań, dnia 7. 7.

Gdy w latach kryzysu gospodarczego ceny artykułów rolnych i hodowlanych spadły katastrofalnie, a tym samym dochody rolników zmalały w tym stopniu, że nie starczyły na obsługę zaciągniętych poprzednio długów — trzeba było sięgnąć do arsenału różnych środków zaradczych, by z jednej strony uchronić wierzyciela, a z drugiej dłużnika. Moratoria i oddłużenia — stanowiły wtedy główną formę tych kryzysowych środków zaradczych.

Były to jednak sposoby wyjątkowe, nienormalne. Chodziło o przetrwanie ciężkich lat depresji gospodarczej. Zażądano ofiary od obu stron: wierzyciela i dłużnika. Ofiarę w pierwszym rzędzie ze strony państwa, które na akcję oddłużenia rolnictwa pomosło wydatek, sięgający miliarda złotych.

Ten okres kryzysowy mamy na szczęście już za sobą. Spadek cen produktów rolnych ustąpił zjawisku powolnej, ale stałej zwyżki tych cen. Równocześnie wzrosło zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym na te produkty, wzmogło się spożycie.

To też poprawa sytuacji gospodarczej rolnika przez dalsze akcje oddłużeniowe nie jest już na miejscu. Niewątpliwie bowiem taka dalsza akcja wyciągnęłaby znów z zapasów finansowych państwa olbrzymie sumy, a to w konsekwencji prowadzić musiałoby do — naruszenia równowagi naszego budżetu państwowego. A to pod żadnym pozorem i warunkiem stać się nie może! Równowaga budżetowa jest opoką nienaruszalną. Na to wszyscy się zgadzamy. Z tym się bezwzględnie liczyć musimy. Zbyt wiele bowiem w naszym całym życiu gospodarczym, społecznym i w naszych wysiłkach o silny potencjał obronny zależy od tego, byśmy utrzymali bezwzględnie zrównoważony budżet.

Musimy zatem zrezygnować z dalszej rozbudowy akcji oddłużeniowej, gdyż byłaby praktycznie niewykonalna, a zarazem szkodliwa przez umożliwienie zachowania z takim mozołem uzyskanej równowagi naszego budżetu państwowego.

A jednak pomoc dla rolnictwa jest konieczna! Nie możemy go zostawić bez ułatwień, umożliwiających dalszy rozwój.

To też ministerstwo skarbu przygotowuje się obecnie do akcji pomocy, jednak już w innej formie, niż dawniejsza, która głównie polegała na oddłużeniu. Minister skarbu, inż. E. Kwiatkowski wyjaśnił właśnie, na czym polegać będą te nowe formy zadośćuczynienia potrzebom rolniczym.

Rozwinięta więc będzie nowa akcja kredytowa. Wiemy, że zdolność kredytowa warsztatów rolnych uległa w ciągu kryzysu znacznemu osłabieniu, wiemy również, że świat kapitału stracił wtedy zaufanie do zdolności kredytowej wsi. Chodzi więc obecnie o przywrócenie tego zaufania i o zwiększenie zdolności kredytowych rolnika,

Jak to będzie w praktyce wyglądać?

W pierwszym rzędzie trzeba otworzyć dla średniego i drobnego rolnika możliwości długoterminowych kredytów. Tylko w ten sposób, gdy chłop otrzyma kredyt, spłacalny w dłuższym okresie czasu, zdoła on przeciwdziałać dalszemu rozdrabnianiu swej ziemi, wysprzedawaniu się po kawałku roli — co obecnie czyni, by obsłużyć swe krótkoterminowe długi — tylko w ten sposób zdoła zdobyć fundusze na spłaty rodzinne, by utrzymać w jednym ręku ojcowiznę — i tylko w ten sposób potrafi przeprowadzić konwersję swych obecnych długów, zaciągniętych na krótkie terminy, bądź na zakup ziemi, bądź na różne inwestycje.

Możliwość otrzymania wygodnego i taniego kredytu długoterminowego zaważy niewątpliwie bardzo na sytuacji naszego rolnika. Kredyt ten otrzyma — zwłaszcza chłop małorolny, któremu trudno zabezpieczyć hipotecznie pożyczki, spłacalne w długich terminach — za pośrednictwem najbliższego mu aparatu kredytowego, np. spółdzielni rolniczych, gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych, kas kredytu bezprocentowego i t. d.

Jest to aspekt, który bezsprzecznie da wsi wielkie korzyści. W ten sposób bowiem średni i mały rolnik pozbędzie się ciążących na nim i b. uciążliwych długów krótkoterminowych, a równocześnie na wygodnych i tanich warunkach otrzyma kapitał, by ulepszyć swój warsztat pracy, zagospodarować się należycie, zakupić narzędzia rolnicze, rozwinąć hodowlę — słowem podnieść wydajność roli i zyskowność pracy na niej.

Już na najbliższej sesji parlamentarnej — wedle zapowiedzi min. Kwiatkowskiego — ta nowa akcja kredytowa znajdzie się na warsztacie prac ustawodawczych i niewątpliwie stanie się poczęciem bardzo doniosłym i skutecznym dla interesów rolnictwa.

Zaspakajając bowiem potrzeby kredytowe chłopa, spełniamy jeden z głównych postulatów, wyciągamy rolnika ze szpon lichwiarskich, stwarzamy dla wsi możliwości normalnej rozbudowy warsztatów pracy rolnej.

GŁOSY I ODGŁOSY

Książka min. Becka

P. Kazimierz Smogorzewski na łamach „Gazety Polskiej" omawia politykę zagraniczną Polski w świetle książki min. Becka („Przemówienia, deklaracje, wywiady"), która świeżo się ukazała, a niebawem ukażą się również wydania francuskie i niemieckie tej książki.

„Ta pierwsza książka ministra Becka — pisze p. Smogorzewski — nie jest, rzecz jasna, rozprawą o polityce zagranicznej Rzeczypospolitej. Czytelnik nie znajdzie tu gotowych i uniwersalnych recept na wszystkie ewentualności, ale znajdzie sprecyzowanie stanowiska wobec wszystkich problemów, w których Polska jest zainteresowana. Ministrowie spraw zagranicznych takich rozpraw pisać nie mogą — chyba pod wieczór życia, gdy uważają za stosowne przekazać potomności coś ze swych doświadczeń. Dyplomacja ma swoje prawa. T. zw. „jawna dylomacja" oznaczać może tylko, że wyniki negocjacji powinny być opinii publicznej znane. Ale jawności przebiegu każdej negocjacji dyplomatycznej mogą się domagać tylko ludzie naiwni, którzy są zresztą przeważnie narzędziem w ręku ludzi chytrzejszych".

Trzy są cechy główne polityki zagranicznej Polski: niezależność, realizm i pokojowość.

„Polska polityka zagraniczna jest niezależna — stwierdza p. Smogorzewski — t. zn. nie jest nawet w swej taktyce pomyślana dla cudzej wygody czy cudzego utrapienia. Nie jest niczyim narzędziem, służy tylko „skazanemu na wielkość narodowi". Powiedział raz minister Beck, że **„Polska nie jest przypisaną do żadnej doktryny ani w treści, ani w formie"**, że w swych stosunkach międzynarodowych **„nie kieruje się sympatią czy też antypatią do jakichkolwiek ustrojów politycznych"**; nic więc dziwnego, że żywi **„niechęć do zamykania się w jakichkolwiek przeciwstawnych, jeśli nie wrogich blokach czy obozach"**. Rzeczpospolita nie przyzna nigdy żadnemu mocarstwu czy grupie mocarstw prawa ingerowania w swoje sprawy lub opiniowania o swoch interesach. Nic u nas bez nas. Minister Beck mówi, że **„naszą rzeczą jest określić, co uważamy za rejon polskich zainteresowań, a żadnej gotowej recepty na ten temat nie przyjmiemy; kto pragnie naszej współpracy — musi się z nami co do tego porozumieć"**. Z drugiej strony Polska uznaje, że **„żadne istotne zagadnienie, bezpośrednio interesując dany kraj nie może być decydowane bez jego zgody i jego udziału"**. Nic o nich bez nich.

Polska polityka zagraniczna jest realna, t. zn. działa nie w świecie wymarzonym ale rzeczywistym. W zabezpieczeniu swych interesów liczy przede wszystkim na własne siły, czyniąc wszystko co leży w jej mocy aby żyć w zgodzie z sąsiadami i jak najmniej obarczać sojuszników swymi własnymi kłopotami. Polska leży między Niemcami a Rosją. Ten fakt geograficzny decyduje o treści i o formach jej polityki zagranicznej.

Jeśli linia Zachód - Wschód jest osią naszego losu i przedmiotem naszej głównej troski — to linia Północ - Południe jest kierunkiem swobody naszych komunikacji. Na północy opiera się Polska o Bałtyk. **„Nic co się dzieje nad tym jedynym morzem, do którego mamy dostęp nie może być nam obojętne"** — oświadcza minister Beck. Na południu opiera się Polska o Karpaty. Poprzez Rumunię — z którą sojusz, „przechodząc zwycięsko przez rozmaite gorsze i lepsze czasy, pozostał siłą żywą, opierającą się skutecznie wszystkim próbom" — mamy wolny dostęp do Morza Czarnego. Poprzez Czechosłowację, Węgry, Jugosławię i Włochy lub Grecję wiedzie droga do Morza Śródziemnego. Z czterech odcinków obu wariantów tej drogi (na Triest lub Saloniki), najmniej pewny jest odcinek pierwszy. Pamiętamy o tym jeszcze z roku 1920. I nie można się łudzić, że w podobnych okolicznościach nie powtórzyłyby się podobne objawy.

Polska polityka zagraniczna jest pokojowa. Polska pragnie pokoju, bo — według słów ministra Becka — **„wierzy głęboko w trwałość, skuteczność i celowość rezultatów osiągniętych w lojalnej współpracy międzynarodowej"**. Polska dąży do pokoju dlatego, że **„uważa go za dobro dla siebie i dla świata"**. Wychodząc z założenia, że jej naczelnym interesem jest zapewnienie sobie i Europie możliwie najdłuższego okresu pokoju, Polska nie okupiłaby tego celu żadnymi ustępstwami sprzecznymi z poczuciem honoru narodu i z żywotnymi interesami państwa. Pokój za pokój".

P. Smogorzewski stwierdza, że

„w poinformowanych kołach opinii publicznej polskiej nie ma dziś żadnych wpływowych ośrodków, które politykę zagraniczną rządu uważałyby za szkodliwą, lub choćby tylko za mylną. Z powodów wewnętrznopolitycznych nie zawsze się to głośno mówi i czarno na białym pisze, ale po cichu każdy przyznaje, że obecna polityka zagraniczna jest nie tylko dobra, ale i jedyna możliwa."

Czy Almeria zostanie portem neutralnym?



Rząd gen. Franco wystosował notę do rządu Wielkiej Brytanii, z propozycją ustanowienia w Almerii portu neutralnego, zabezpieczającego statki obcych mocarstw, przed skutkami bombardowania. Nota gen. Franco znalazła żywy oddźwięk w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Zbrojna neutralność

Poznań, dnia 7. 7.

Prawo międzynarodowe publiczne ulega stałej ewolucji w ścisłym związku z historią. Fakt ten uwidacznia się najwyraźniej w stosunku do państw neutralnych, przede wszystkim Szwajcarii i Belgii. Punktem zwrotnym w ich polityce była wielka wojna i następujące po niej traktaty pokojowe. Obecnie przeżywamy w dotychczasowych zasadach nowy przełom, związany ściśle z upadkiem idei zbiorowego bezpieczeństwa, z utratą znaczenia przez Ligę Narodów, z akcją dynamiczną tak zwanych państw totalnych, dążących do pełniejszego rozwoju i ścierających się z tak zwanymi państwami demokratycznymi, broniącymi swych pozycji.

Nic dziwnego, że znajdując się w samym środku rozgrywki europejskiej, mogącej każdej chwili doprowadzić do wojny, państwa małe, niezdolne do podbojów ani militarnych, ani ekonomicznych, pokładające wszystkie swe nadzieje w pracy pokojowej, chcą się jak najskuteczniej odgrodzić od konfliktów wielkich mocarstw.

Z tych to założeń wychodząc, Szwajcaria pozbyła się zobowiązań, płynących z należenia do Ligi Narodów. Na podobnych podstawach jest oparta polityka belgijska. Jednakże różni się ona zasadniczo od stanowiska z przed 1914 roku. Przyczyniły się do tego gorzkie doświadczenia rozpoczęte w dniu 4 siepnia 1914 roku osławioną deklaracją kanclerza Bethmann - Holwega: „Konieczność nie zna prawa".

Całość i niezawisłość swego terytorium, Belgia opiera obecnie przede wszystkim na własnej sile zbrojnej. Oczywiście w razie wojny liczy ona na poparcie silnych sąsiadów. Premier Spaak w wywiadzie udzielonym w poniedziałek prasie angielskiej oświadczył: Jesteście zainteresowani w tym, aby nasze terytorium, tak doniosłe ze strategicznego punktu widzenia, nie stało się niczyją zdobyczą. Gwarantujemy, że terytorium tego będziemy bronili wszelkimi siłami przeciwko każdemu najeźdźcy. Polityka taka wymaga Belgii silnej.

Jak widzimy Belgia nie uchyla się od ciężarów wojny. Ale wojny tylko o własne granice, o własną sprawę.

Jestem zwolennikiem silnej armii, mówi Spaak, to też rząd wzmocnił naszą obronę kosztem wielkich ofiar. Możemy wymagać od narodu, by znosił ten ciężar jedynie w wypadku jeśli go przekonamy, iż będziemy się bili tylko w obronie naszej własnej niepodległości. Oto zasadnicza różnica pomiędzy naszą polityką obecną, a neutralnością Belgii z przed roku 1914.

W zdaniu tym tkwi również zasadnicza różnica w stosunku do polityki belgijskiej powojennej, opartej na bezpieczeństwie zbiorowym. Zatem ufność nie w traktaty, jak przed 14-tym rokiem, ale we własną siłę podporządkowaną nie wielkim mocarstwom, jak za czasów ligowych, ale własnym interesom państwowym.

Podobne poglądy są tym ciekawsze, że rzecznikiem ich jest socjalista Spaak. Potrafi swe poglądy uzasadnić. Mówiąc o projektach utworzenia bloku demokratycznego od Londynu do Moskwy, stwierdza: Jednak w Rosji nie ma żadnego socjalizmu. Dziś socjaliści muszą przyznać na tle eksperymentu sowieckiego, że zostali oszukani w swych nadziejach zarówno pod względem społecznym, jak gospodarczym.

Słowa te są tym bardziej znamienne jako znak czasu, że pokrywają się ze stanowiskiem socjalistów francuskich, ujawnionym na kongresie w Royan. Argumenty społeczne, którymi szermował Komintern straciły swą siłę przyciągania z chwilą gdy się okazało, że są tylko parawanem dla imperialistycznych dążeń rosyjskich.

Oba wielkie prądy ideologiczne grasujące w Europie spowodowały automatycznie, w postaci silnego wzmocnienia wewnętrznego, reakcję państw pragnących pokojowego rozwoju, przy zachowaniu pełnej niezawisłości politycznej i gospodarczej. X. Y.

Rygiel i obcęgi

Poznań, dnia 7. 7.

„Nowy Kurier", Nr. 138, w dniu 19-go czerwca br. w artykule **Stanisława Gurzyńskiego** p. t. „Kiedy wreszcie rozpoczniemy start" szedł po linii następującego rozumowania:

Niemcy wchłonęły Austrię, zaginają parol na Sudety czechosłowackie. Nie o górali niemieckich tu chodzi. Oba państwa — Austria i Czechosłowacja leżą nad Dunajem. Droga Dunajem prowadzi na Węgry, na wschód, na tereny o wielkiej chłonności dla produktów przemysłowych... Schacht kilka lat temu już jeździł na Bałkany. Polityce niemieckiej nie można odmówić dalekosiężnych planów, konsekwencji i umiejętności wykorzystywania każdego atutu... Ale **rygiel czeski** jeszcze istnieje! Więc Sudety!

Anglia lokuje swoje kapitały w Turcji i Rumunii, Włochy usilnie starają się o pozyskanie Jugosławii, by bronić swych interesów na Bałkanach.

A Polska? Bałkany są historyczną i fundamentalną podstawą naszej ekspansji handlowej... Na Bałkanach toczy się wielka rozgrywka o potęgę w Europie środkowej i wschodniej równocześnie... Nas jakoby tam nie było... Czas rozpocząć start do wyścigu bałkańskiego!

A **„Il. Kurier Codzienny"** Nr. 181, w dniu 3 lipca b. r. w artykule F. Z. **(Ferdynand Zweig)** p. t. „Wyścig Londynu z Berlinem na trasie Dunaju" idzie po linii następującego rozumowania:

Niemcy w konsekwencji swego dążenia do gospodarki wielkoprzestrzennej w basenie naddunajskim zmierzają do opanowania Czechosłowacji i Węgier, następnie Rumunii i Bułgarii. Niemcy chciały przez noc jedną zdobyć protektorat nad Pragą. To nie udało się. Czechosłowackie gospodarstwo znalazło się w obcęgach niemieckich: ma odciętą drogę na Adriatyk w Tryjeście, zostaje mu droga wyjścia na Bałtyk w Gdyni i na Morze Czarne w Gałaczu — Konstancy. Akcja Berlina w stosunku do Węgier jest stale silna i Węgrzy są uzależnione od Niemiec. Koncepcja niemiecka „Mittel Europy" — od Berlina do Bagdadu — jest sprzeczną z interesami Londynu, dlatego Londyn lokuje się w Turcji i Rumunii. Anglia nie dopuści Niemiec na Bliski Wschód, albowiem wtedy staliby się niezwyciężeni w przyszłej wojnie.

Zweig ocenia szanse Londynu jako korzystniejsze. Anglia daje towar pełnowartościowy, Niemcy — surogat. W toczącej mobilizacji finansowo - gospodarczej obu państw na Wschodzie ten argument znaczy!

Zweig radzi śledzić te gry z baczną uwagą i w tym miejscu myśli przewodnie artykułu naszego pióra St. Gurzyńskiego i F. Zweiga spotykają się także.



Saksofonista na koniu

Pułk Royal Scots Greys z Hounslow w hrabstwie Middlesex demonstrował w czasie królewskiego turnieju w Londynie saksofonistów na koniach.

Projekty co do Przedarulanii

Dawny kraj związkowy Vorarlberg (Przedarulania) został odłączony od terytorium dawnej Austrii i włączony do Gau Schwaben (dawna Bawaria, Wirtembergia i Saksonia).

W związku z tym należy zaznaczyć, że bezpośrednio po wojnie światowej członek rządu krajowego dr Ender (późniejszy kanclerz) wystąpił z wnioskiem oderwania Vorarlbergu od Austrii i przyłączenia jej do Szwajcarii do której ciąży gospodarczo i kulturalnie.

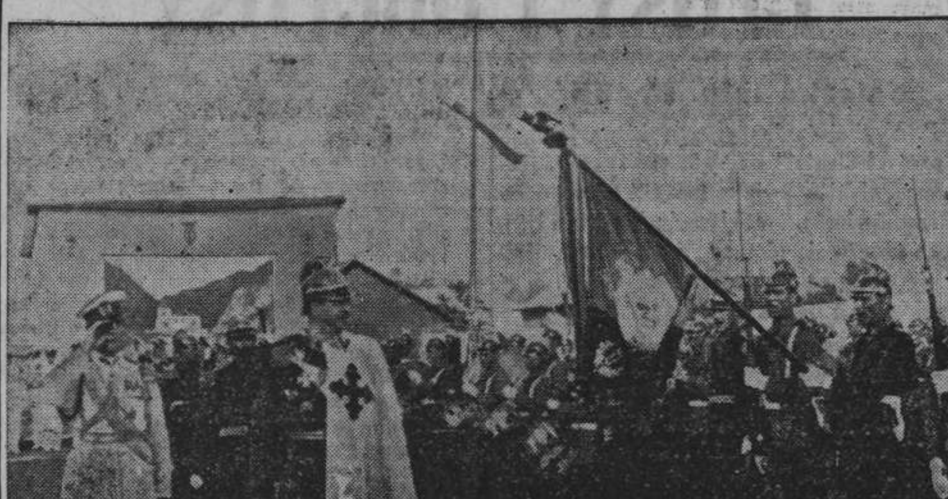
Projekt Endera spotkał się z najwyższym oburzeniem i protestem wszystkich kół, i Enger nazwany został w parlamencie zdrajcą.

Maj — miesiącem samobójców

Ktoby przypuszczał, że najpiękniejszy miesiąc całego roku — maj — miesiąc miłości, słowików i bzów — jest jednocześnie miesiącem, w którym ludzie popełniają najwięcej samobójstw.

Tak przynajmniej wynika z obliczeń, przeprowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny. Oto w r. 1937 popełniono w Polsce ogółem 4.347 zamachów samobójczych. Najwięcej ich wypadło właśnie na miesiąc maj — 437, potem na kwiecień — 416, lipiec — 412, marzec — 382 i t. d. Najmniej zamachów samobójczych było w styczniu, bo „tylko" 290. Widocznie mróz nie służy myślom o dobrowolnym rozstaniu się z życiem. Wracając jeszcze do cyfry majowej, musimy nadmienić, że z 437 zamachów — 268 skończyło się śmiertelnie. Mężczyźni popełnili 262 zamachów, z czego 191 śmiertelnych, kobiety 175, z czego 77 śmiertelnych.

Święto pułkowe w Bukareszcie



I. pułk graniczny, stacjonowany w Bukareszcie, stacjonowany w Bukareszcie obchodził 25-lecie swego istnienia. Na uroczystościach obecny był król Karol II.

Strajki w Polsce

W roku ubiegłym zanotowano w Polsce największą na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia liczbę strajków, mianowicie 2.074. Strajki te objęły 22.058 zakładów pracy, strajkowało zaś ogółem 543.000 robotników. Liczba straconych robotniko-dni wyniosła 3.288.000.

Najwięcej strajków wybuchło na tle żądania podwyżki płac, mianowicie 893, w których wzięło udział 152.000 robotników. W związku z żądaniem wypłaty zaległych zarobków strajkowało w roku ubiegłym 19 tys. robotników, liczba strajków wybuchłych na tym tle wyniosła 250. Strajków protestacyjnych i solidarnych zanotowano 144, strajkowało zaś 222.000 robotników. Ponadto wybuchły w roku ubiegłym 60 strajki na tle żądania nieobniżania płac; strajki te objęły łącznie 7.000 robotników.

Jeśli chodzi o wyniki strajków, wygranych całkowicie lub częściowo było 1.476 z liczbą 283.000 robotników, przegranych zaś 385 strajków, w których uczestniczyło 39.000 robotników.

Zauważyć należy, że w statystyce międzynarodowej Polska pod względem liczby strajków znajduje się na drugim miejscu, ustępując jedynie Stanom Zjednoczonym A. P., gdzie wybuchło w roku ubiegłym 4.609 strajków. Na trzecim miejscu figuruje Anglia (1.122 strajków).

Jak się bronią przed pryszczycą ogrody zoologiczne

Dyrekcje ogrodów zoologicznych w całej Europie żyją w dalszym ciągu w stałym zdenerwowaniu, spodowodanym obawą przed pryszczycą. Na ogół zaraza pyska i racic nie dała się dotąd zbytnio we znaki. W niektórych państwach władze postępują z wyjątkową ostrością w swej akcji ochronnej, co doprowadziło np. w Szwajcarii do wytłuczenia 39 sztuk zwierząt przeżuwających w tamtejszych Zoo, gdy tymczasem stwierdzono pryszczycę tylko u 13 sztuk.

Lekka pryszczyca panowała w ogrodach w Amsterdamie i w Antwerpii. Do polskich ogrodów zoologicznych ciężka ta epidemia jeszcze nie dotarła.

Ciekawy pomysł w zakresie ochrony przed pryszczycą zastosowany został ostatnio w warszawskim ogrodzie zooligcznym. W wejściu znajduje się przestrzeń wielkości kilku metrów kwadr., całkowicie pokryta „błotem", powstałym dzięki użyciu 2-pro centowego roztworu ługu sodowego. Każdy wchodzący musi (w braku innego przejścia) przebyć ten odcinek, dezynfekując, czasami nawet bezwiednia — podeszwy obuwia, na których najczęściej przenoszone są przez ludzi zarazki pryszczycy. Rezultaty są dotychczas znakomite.

Nie jesteśmy pomysłowi

Postęp techniczny świata znajduje swój obraz m. in. i w ilości udzielanych patentów na wszelkiego rodzaju wynalazki. Cyfry zgłaszanych patentów są jednocześnie wyrazem pomysłowości poszczególnych społeczeństw. Nie stoimy pod tym względem na czele. W ciągu roku zgłasza się u nas przeciętnie ok. 5.000 patentów, gdy w Niemczech ponad 112 tysięcy, w Japonii i U. S. A. ponad 60 tysięcy, w Anglii — 18 tysięcy, we Francji 17 tysięcy, a nawet w Kanadzie — ok. 12.000.

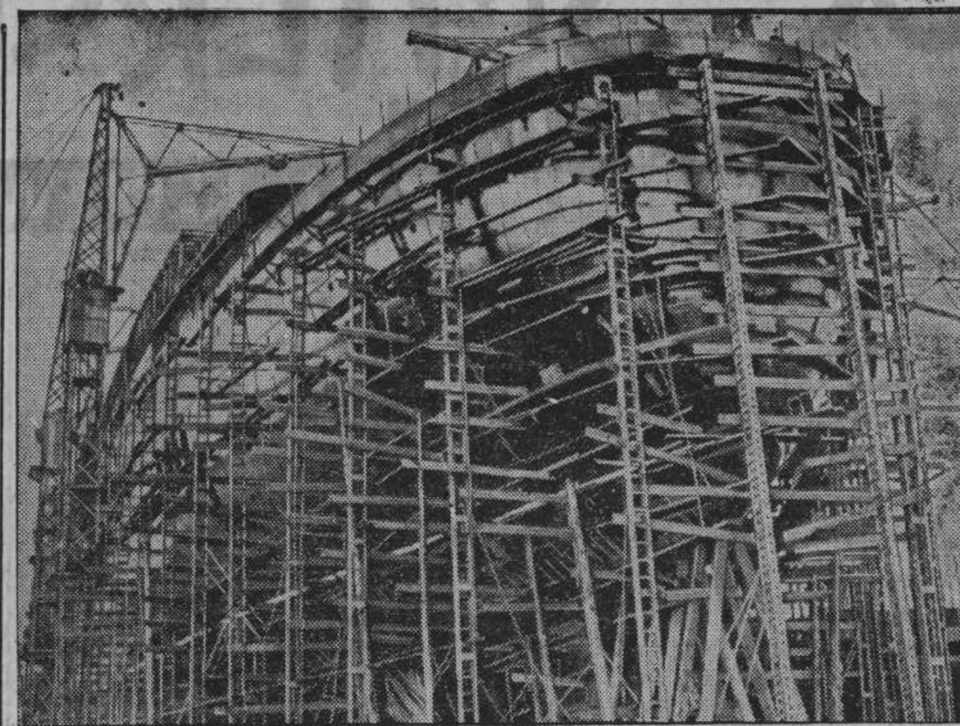
Straszliwe skutki głupiego żartu

W brazylijskim mieście Sao Paulo miał niedawno miejsce następujący wypadek. W kinie podczas przedstawienia dla młodzieży ktoś krzyknął: „Pali się!" Powstała panika, wśród ciemności przewracano się i tratowano nawzajem. Kiedy się wreszcie wyjaśniło, że pożaru nie ma, okazało się jednocześnie, że ofiarą głupiego żartu padło ponad 30 dzieci stratowanych na śmierć, a ponad 100 osób było rannych.

Czterdzieści pięć tysięcy ton

Maksymalny tonaż okrętów wojennych

Wyścig zbrojeń morskich już się rozpoczął. Zawarty w Londynie dnia 25 marca 1936 roku, po długich i żmudnych pertraktacjach traktat morski, został zmieniony w jednym z najważniejszych swoich postanowień. Mianowicie w punkcie określającym maksymalny tonaż okrętów wojennych. Był on ustalony na 35 tys:ęcy ton. Wielkie mocarstwa morskie ściśle w ostatnich latach przestrzegały tej granicy. Rozstanie się z nią nie było rzeczą łatwą. Bowiem pomijając wszelkie względy pacyfistyczne, koszt budowy olbrzymów morskich jest tak wielki, że wyścig na tym polu musi prowadzić do katastrofalnych rezultatów finansowych. Stąd właśnie ogólne dążenie do międzynarodowych ograniczeń. Traktat londyński nigdy nie był dostateczną zaporą w tej dziedzinie. Podpisu odmówiła Japonia. Jej też zbrojenia stały się przyczyną rewizji postanowień z przed dwóch lat. Jak wysoko te zbrojenia sięgają, czy istotnie przekroczyły granicę 35.000 ton, jakie są dalsze plany japońskie — wszystko to są pytania, na które brak oficjalnych odpowiedzi.



W Anglii ukończono budowę kadłuba nowego olbrzymiego statku transoceanicznego „Queen Elizabeth" o pojemności 90.000 tonn brutto i długości 310 m. Spuszczenie na wodę nowego statku nastąpi w dniu 27 września br.

Japonia wychodzi z założenia, że ponieważ globalny tonaż jej okrętów wojennych jest niższy od tonażu angielskiego, lub amerykańskiego, musi ona zachowywać w tajemnicy swe plany. Przy dzisiejszej organizacji służby wywiadowczej trudno jest ukryć zupełnie budowę nowoczesnych kolosów morskich. To też opierając się na informacjach nieoficjalnych Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja zwróciły się do Japonii o miarodajne wyjaśnienia. Japonia wyjaśnień odmówiła.

Po rozmowach trwających cały kwiecień, maj i czerwiec, sygnatariusze układu londyńskiego postanowili podnieść maksymalny tonaż z 35.000 na 45.000 ton. Jak widać z oświadczeń Quai d'Orsay, Francja stara się wszelkimi sposobami zapobiec tej decyzji. Głównie ze względów finansowych, które mają tak wielką wymowę, że Francja nie skorzysta z przysługującego jej obecnie prawa budowy silniejszych jednostek. Pozostanie przy dotychczasowych normach, tak długo oczywiście, jak długo nie przekroczy ich żadne kontynentalne mocarstwo europejskie, to znaczy Włochy lub Niemcy.

Inaczej przeciwnie się ma sprawa z Anglią, a przede wszystkim z Ameryką, która jest główną przeciwniczką ograniczenia tonażu, jak wynika z komentarza londyńskiego „Times'a". Fakt, że nowa granica została ustalona na 45.000 ton, co stanowi podniesienie o 30 proc., jest skutkiem jedynie odmowy przyjęcia niższej cyfry przez Stany Zjednoczone. Anglia wprawdzie nie



Nowy okręt flagowy gen. Franco. Ostatnio odbyło się spuszczenie na wodę nowego okrętu flagowego hiszpańskich wojsk powstańczych „Navarra". Na zdjęciu widzimy dowódcę okrętu, admirała Cervera w towarzystwie grupy kobiet z prowincji Navarra.

ma zamiaru korzystać natychmiast z nowych postanowień. Rząd brytyjski podkreśla, że nie istnieje żadna rywalizacja morska między Imperium Brytyjskim a Stanami Zjednoczonymi. Czy tak jednak jest rzeczywiście? „Times" powiada: Każda wyższa granica tonażu przyjęta przez jakiekolwiek mocarstwo, staje się niewątpliwie przykładem. Wyścig zbrojeń morskich taki, jaki istniał w 1914 roku, nie został jeszcze podjęty. Każde rozszerzenie ram tak cierpliwie przyjętych przed dwoma laty, zbliża niebezpieczeństwo tego wyścigu.

Podpisanie nowego protokółu zostało powitane z prawdziwym zadowoleniem tylko w Waszyngtonie. Na pierwszy ogień ma pójść, jak twierdzi admirał Leahy, budowa okrętów o tonażu około 42.000 ton. Potem nastąpią niewątpliwie dalsze zamówienia.

Przeciw komu są zwrócone te postanowienia? Odpowiedź jest tylko jedna: przeciw Japonii. Czyżby Stany obawiały się, że Japonia pochłonięta wojną w Chinach, mając stale przed oczami groźbę konfliktu zbrojnego z Rosją sowiecką, waży się na zaatakowanie posiadłości amerykańskich.

Zagadnienie to jest ogromnie skomplikowane. Wchodzą tu w grę interesy amerykańskie w Chinach i pozycja Stanów na Pacyfiku. Nie wyjaśniona jest sprawa Filipin. Wprawdzie traktat z 1934 roku zapewnia im od 1916 roku pełną niepodległość. Wątpić jednak należy czy Ameryka posunie swoje desinteresement aż do oddania archipelagu pod wpływy japońskie. X.Y.

Wysoki stan zatrudnienia w przemyśle

Warszawa, 7. 7. (Kabel).

Według ostatnich danych, przy końcu maja stan zatrudnienia w przeds:ębiorstwach przemysłowych, zatrudniających powyżej 20 robotników, wzrósł o blisko 20 tysięcy do 813.217 ludzi. W porównaniu ze stanem przed rokiem poprawa wynosi blisko 57.000 robotników. Postęp był jednak jednostronny, dotyczył bowiem wyłącznie przemysłu przetwórczego, gdzie zatrudnienie doszło do 646.385 robotników, o 20.000 więcej niż przed miesiącem, o 43.000 zaś więcej niż przed rokiem. Zatrudnienie w górnictwie i w hutnictwie nie uległo zwiększeniu, poprawę zato do poziomu nie osiągniętego w r. ub. notują elektrownie i wodociągi.

W przemyśle przetwórczym najw:ększa poprawa przypada na przemysł mineralny — wzrost o 10.000, budowlany — 4 i pół tysiąca, metalowy — 2 tysiące, spożywczy — 2 tysiące i t. d. Spadło natomiast nieznacznie zatrudnienie we włókiennictwie oraz w przemyśle odzieżowym.

Uroda przeszkodą w pełnieniu służby

Na ulicach Paryża nie będzie już policjantek

Na ulicach Paryża pełniły do tej pory służbę dwie policjantki, które niezmiernie uroczo wyglądały w swoich dobrze skrojonych mundurach. Do zadań tych policjantek należało kierowanie ruchem ulicznym. Obecnie zostały one przeniesione do służby wewnętrznej, bowiem w praktyce okazało się, że nie są one w stanie spełniać ciążących na nich obowiązków.

Podczas dłuższej obserwacji bowiem przekonano się, że w pełnieniu służby przeszkadza im tylko uroda. Przechodzący ulicami Paryżanie nie mogli się oprzeć ich kobiecemu urokowi, co w skutkach powodowało nie tylko puszczanie „oczka" i wypowiadanie pod adresem przedstawicielek władz bezpieczeństwa publicznego komplementów, ale także umawianie się na spotkania. Stwierdzono również, że z reguły nie protokółowały wypadków nieprawidłowej jazdy, o ile nie pociągała ona za sobą tragicznego wypadku i o ile szofer był sympatyczny i potrafił się ładnie do „uroczej władzy" uśmiechnąć.

Obecnie nadobne dziewoje otrzymały służbę wewnętrzną w dziale higieny i zdrowia z czego nie są bardzo zadowolone, a nawet podobno płakały w chwili odczytywania im w rozkazie postanowienia przeniesienia. Zapytane o powód płaczu, miały odpowiedzieć, że nie wiadomo, czy tęsknota za wielbicielami nie przeszkodzi im w pełnieniu nowych obowiązków i czy nie spowoduje ich wycofania się z policji. Miejmy jednak nadzieję, że do takiej „tragedii" nie dojdzie, bowiem z pewnością znajdą sobie owe panny równie wielką ilość wielbicieli wśród personelu biurowego.

Pechowy samobójca

Po odratowaniu skazano go na 15.000 koron grzywny

Pośpieszny pociąg elektryczny, kursujący na linii Sztokholm — Oslo, uległ przed paru dniami trzygodzinnemu opóźnieniu. Opóźnienie pociągu spowodował kandydat na samobójcę, który zamierzał rozstać się ze światem w sposób dość oryginalny. Mianowicie zajechał on do toru kolejowego własnym autem, tutaj wysiadł i zarzucił przywieziony ze sobą drut na przewody elektryczne, chcąc się w ten sposób pozbawić życia. Niestety podkłady kolejowe i żwir na nasypie były tak wysuszone, że prąd nie miał kontaktu z ziemią. Rozżalony, że nawet w odbieraniu sobie życia ma pecha, wsiadł do auta, od wewnątrz rozkręcił rurę wydechową tak, że spaliny wchodziły do auta i tu oczekiwał spokojnie na śmierć przez uduszenie się od gazów.

W tym samym czasie drut, który zarzucił na przewody spowodował stopienie się przewodu, a w następstwie przerwę w komunikacji, która trwała aż trzy godziny. Na polecenie, wydane telefonicznie z Oslo skontrolowano linię i błąd ten znaleziono. Obok toru w dymiącym aucie leżał nieprzytomny od zatrucia się spalinami kandydat na samobójcę, do którego wezwano lekarza. Po przyjściu do przytomności przyznał się on do tego czynu.

Władze kolejowe zaskarżyły amatora osobliwego samobójstwa, który w rezultacie skazany został na zapłacenie odszkodowania w wysokości 15.000 koron za uszkodzenie linii i długotrwałą przerwę w komunikacji.

Banacka baba-Jaga

W Banacie (Jugosławia) policja zaczęła interesować się wielką liczbą zgonów, bardzo podobnych do siebie. Śledztwo naprowadziło na ślad 90-letniej znachorki, która sprzedawała zbierane przez siebie zioła.

Były to rzekomo leki, ale chorzy zwykle w końcu umierali. Okazało się, że babsko doskonale wiedz ało, co sprzedaje. Zioła kupowali ci, którzy chcieli swym chorym „skrócić cierpienia" — sobie, jeżeli chcieli się np. pozbyć zawadzającego im małżonka.

Śledztwo zatoczyło szerokie kręgi. Starej znachorce grozi kara śmierci.

W setną rocznicę urodzin hr. Zeppelina



w dniu 8 lipca poczta niemiecka wydała specjalne pamiątkowe znaczki lotnicze.

Urząd mody

We Włoszech istnieje specjalny urząd dla spraw mody, mający na celu przede wszystkim popieranie narodowego włoskiego charakteru w modzie kobiecej. Ze względu na doniosłe gospodarcze znaczenie takiej instytucji, uzyskała ona ostatnio dotację skarbową na okres najbliższych 5 lat w wysokości 2 milionów lir rocznie.

Dawniej literaci byli bardziej płodni

Dawniej literaci byli bardziej płodni niż dzisiaj. Wystarczy naprzykład przypomnieć sobie, że katalog dzieł francuskiego hellenisty Gaila, zmarłego w 1829 r., zawiera 400 stron druku. Jeżeli katalog ma 400 stron, ileż kartek musi mieć całokształt dzieła?

Prevost, autor popularnej „Manon Lescaut", napisał 170 tomów, Restif de la Bretonne pozostawił niewiele mniej, bo 146 tomów. A Lopez de Vega zostawił 1.800 sztuk teatralnych, pisanych wierszem, plus 21 tomów poezyj! Niemiec Moser pozostawił 480 dzieł.

Wszystkie rekordy pobili jednak pisarze religijni IV wieku, Didym i Teodor de Moosuck, którzy pozostawili po sobie sześć i dziesięć tysięcy dzieł teologicznych!



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marją Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

84)

— Tym razem jeszcze Marja Kazimiera odwróciła od siebie grożące niebezpieczeństwo — rzekła Jagiellona do kanclerza Paca — zyskała na tem jednak tylko krótką zwłokę, a naraża się na tem gorsze następstwa. Jeżeli hrabia Rochester nie dokaże cudu, to nie dostanie nowego naszyjnika. Czekajmy, co dalej będzie. Wy znaję, że sama jestem ciekawa zakończenia tej szczególnej sprawy, która się staje coraz drażliwszą. Naszyjnik nabiera co raz większego znaczenia i będziemy świadkami ciekawych wypadków.

XXXII.

Świadek zbrodni

Gdy Jagiellona pośród nocy powróciła do swego pałacu, oczekiwał na nią jeszcze z tajemniczą miną jej paź.

— Ktoś przybył do pałacu — rzekł stłumionym głosem.

— Wołoch Stefan — zapytała wojewodzina, — gdzież jest?

— Kazałem mu czekać w modlitewniku pani wojewodziny.

— Dobrze, odejdź, chcę zostać sama.

Paź zniknął.

— O zatem jeszcze żyje i jest tu tai! — szepnęła Jagiellona. — Uprzedziłam Sobieskiego! Stefan jest w moich rękach, w moim pałacu! Byle tylko nie zniknął, byle nie umarł! znajdę zawsze sposób, aby mu nakazać milczenie! Nie lękam się tego Wołocha! Jest on małomówny, a wreszcie cóż zrobi, jeżeli jego nazwę sprawcą, jeżeli jego pociągnę do kary? Czyż nie on to był obowiązany pielęgnować chłopca? Czyleż nie on oznamił mi kiedyś, że dziecko nie żyje?... Ale szkielet?... Znajduje się jeszcze tu, w podziemiu! Mógłby on stać się ważnym świadkiem i oskarżycielem nie przeciw mnie, lecz przeciw niemu, przeciw Wołochowi! Szkielet trzeba usunąć, a w takim razie zniknie ślad ostateczny! Twoje poszukiwania nie doprowadzą cię do żadnego celu, Janie Sobieski, bo ten, którego szukasz, nie żyje oddawna. A Stefan słowa moje poświadczy.

Wzięła świecznik i wyszła z salonu.

Niewielkim korytarzem przeszła do drzwi, które otworzyła.

Drzwi te prowadziły do małego okrągłego modlitewnika, w głębi którego znajdował się klęcznik pod wielkim, pięknie malowanym obrazem Matki Boskiej.

Na klęczniku leżała rozwarta książka do nabożeństwa.

Ściany modlitewnika były zawieszone obrazami i relikwiami.

Na prawo od wejścia, na dywanie pokrywającym podłogę całej kaplicy, tuż pod ścianą, leżał człowiek stary, biednie ubrany.

Był on zmęczony i zasnął.

Siwo broda otaczała jego zapadłą twarz.

Chude ręce starca złożone były na jego piersiach.

Miał on na sobie obszerną, brunatną burkę, nogi jego były obnażone.

Przy głowie leżał stary kapelusz o szerokich skrzydłach.

Jagiellona zamknęła drzwi za sobą i spojrzała na śpiącego.

— Śpi... nogi jego skrwawione... Śpieszył się — rzekła do siebie.

I zawołała głośno:

— Stefanie!

Wołoch podniósł się i spojrzał zdziwionym wzrokiem naokoło siebie.

— Stefanie to ja! — rzekła wojewodzina.

Starzec ukląkł przed nią i pochylił swą siwą głowę aż do ziemi.

— Pani! — rzekł — sługa twój zasnął... racz przebaczyć!

— Wybaczam to twojemu podeszłemu wiekowi Stefanie — odpowiedziała wojewodzina.

— Wezwałaś mnie, dostojna pani, jestem posłuszny!... Przybyłem tak prędko, jak mogły nastarczyć moje stare nogi.

— Wstań, Stefanie, mam z tobą pomówić.

Stary Wołoch podniósł głowę.

Na twarzy jego malował się tajony przestrach.

— Ty tylko wiesz o Józefie — zaczęła Jagiellona stłumionym głosem, — ty tylko wiesz co się z nim stało. Wyznaj, Stefanie, gdzie jest Józef, chłopiec, który był oddany pod twoją opiekę?

Stary Wołoch zadrżał.

— Dla czego mnie o to pytasz, dostojna pani? — rzekł.

— Chcę z twoich własnych ust usłyszeć, że chłopiec ten nie żyje.

Stefan odetchnął.

— Umarł, dostojna pani, umarł nareszcie!... Życie, na które był skazany było życiem męczarń. Serce często mi się krajało, ale musiałem milczeć! musiałem milczeć!...

— I teraz jeszcze będziesz o tym milczał przed wszystkimi — rzekła Jagiellona tonem tak rozkazującym, że stary Wołoch schylił głowę.

— Moj usta niczego nie zdradzą, dostojna pani — odpowiedział.

— Chłopiec umarł, ale jego kości pozostały nie pochowane, nieprawda?

— Tak jest, dostojna pani, chciałem je złożyć w łonie ziemi, ale nie wolno mi było.

— Trzeba było unikać wszystkiego, coby mogło zwracać uwagę.

— A zatem kości są jeszcze nie pochowane?

— W podziemiu nikt jeszcze nie był, wszystko tam tak pozostało, jak pozostawić musiałeś.

Stary Wołoch załamał ręce.

— Jesteś prawy chrześcijanin, jesteś człowiek pobożny, wiem o tem... Przystąp za mną do ołtarza — rozkazała wojewodzina.

Stefan powstał.

— Połóż palec na krucyfiksie.

Starzec uczynił to.

— Powtarzaj za mną to, co ja mówić będę.

Stefan skinął głową z pokorą.

— Przysięgam, jak pragnę być zbawionym — zaczęła Jagiellona uroczystym głosem — że przed nikim nie zdradzę, co się stało w podziemiach tego pałacu.

Stefan powtórzył słowa przysięgi.

— Jednakże, dostojna pani — rzekł następnie — gdyby spowiednik albo przełożony zapytał, co mam powiedzieć?

— Możesz powiedzieć, że chłopiec umarł wówczas, kiedy rzeczywiście zakończył życie.

Wołoch znów skinął głową potwierdzająco.

— Przysięgam nadto, jak pragnę być zbawionym — mówiła Jagiellona dalej — że o szkielecie nic nie powiem i przed nikim nie wyznam, że Józef aż do zgonu znajdował się w podziemiu.

I te słowa powtórzy starzec.

— Przysięgłeś i wiem o tym, że święcie dotrzymasz przysięgi — mówiła następnie Jagiellona — nie zapominaj jednak o tym, że gdybyś po pijanemu lub przez nieuwagę złamał przysięgę, to tym siebie narazisz na największe niebezpieczeństwo, bo tobie była powierzona piecza nad chłopcem.

Stefan spojrzał na wojewodzinę błędnym wzrokiem.

— Mnie? — zapytał — czyliż nie byłem obowiązany czynić, co ma jaśnie wielmożna pani rozkazała?

— Odpowiedzialność spada na ciebie, nie na mnie... nie zapominaj o tym nigdy!

Starzec załamał ręce.

— Na mnie?... Niechaj mnie niebo strzeże od wszelkiej winy i współwiny.

Co mają znaczyć te słowa?... — zapytała z gniewem wojewodzina — zresztą przysięgłeś na krucyfiks... to mi wystarcza, teraz potrzeba kości zmarłego złożyć do ziemi.

— Chętnie to uczynię, dostojna pani! Będzie to dobry uczynek, który byłbym spełnił oddawna. Myśl o tych kościach w piwnicy często mi spać nie dawała.

— Zdaje mi się, że byłeś przywiązany do tego, nad którym czuwałeś?

— Tak jest, dostojna pani, kochałem go.

— A jednak tak się obchodziłeś!

— Oh, jakże często krwawiło mi się serce!...

— Milcz! — rzekła gniewnie Jagiellona — wiesz dobrze, dla czego tak a nie inaczej czynić było potrzeba.

Stefan skrzyżował ręce na piersiach i potwierdzająco skinął głową.

— Chodź, zejdę z tobą do podziemia — rzekła wojewodzina.

Starzec spojrzał na nią z pod oka, jak gdyby chciał zapytać:

— Czy ty nie czujesz wyrzutów sumienia?

Musisz jednakże milczeć.

— Weź świecznik i łopatę i chodź za mną — powtórzyła Jagiellona — cisza panuje w pałacu, nikt nam nie przeszkodzi.

Wołoch usłuchał rozkazu.

Do owej oddalonej części podziemia, w której syna Jagiellony przez długie lata ukrywano, było jeszcze inne wejście, do którego prowadziły niewielkie drzwi żelazne.

Starzec przyniósł łopatę, a następnie otworzył te drzwi, od których klucz podała mu wojewodzina.

Grobowe milczenie, którem zionęło podziemie, zaledwie nie zagasiło światła.

Poszli oboje do oddalonej części podziemia, w której znajdował się kościotrup.

Przy słabym blasku światła widok ten był tak przerażający, że Jagiellona zadrżała, a stary Wołoch odmówił modlitwę.

Kościotrup siedział na nędznym i wpółzgniłym krześle.

Czaszka jego spadła na ziemię i leżała przy nogach.

Zgraja myszy i szczurów rozbiegła się z piskiem na widok wchodzących.

Jednakże widok podziemia tylko na chwilę przejął wstrętem Jagiellonę.

Nie miała ona serca, prędko zatem zapanowała nad sobą.

Nie tak łatwo jednakże przyszedł do siebie stary Wołoch.

Łzy spływały po jego zapadłych policzkach, wszystkie obrazy przeszłości stawały świeżo przed wzrokiem jego duszy.

W tym miejscu syn Jagiellony ukryty był przed wszystkimi, pędził nędzne swe życie.

Tu był przykuty do łańcucha, ażeby nie mógł uciec, tu stary Stefan przynosił mu pokarm i spędził z nim większą część jego życia, bo stary sługa zawsze miał dla niego współczucie.

Nielitościwa Jagiellona nigdy nie ulitowała się nad tym dzieckiem i nigdy o nie nie spytała.

Rada była temu, że w dziesiątym czy jedenastym roku życia umarło.

Stary Stefan sądził jeszcze dotąd, że mu może coś przymieszała do jadła, gdyż chłopiec umarł właśnie wtedy, gdy śmierć jego była dla niej najpożądańszą, ponieważ wówczas oddawała rękę wojewodzie Wassalskiemu.

Następnie stary Stefan musiał się oddalić, nowi słudzy zajęli jego miejsce, nowe urządzenia zaprowadzono w pałacu, w którym zresztą wojewoda i jego żona przemieszkiwali bardzo rzadko.

O zmarłym w podziemiu zapomniano.

Teraz z powodu listu, pozostałego po zmarłym Jakóbie Sobieskim, sprawa ta na nowo poruszoną została i Jagiellona przekonała się, że kościotrup ciągle pozostawał na swojem miejscu.

— Wykop dół! — rozkazała Wołochowi.

Starzec wykonał rozkaz.

Wykopał dół na miejscu w podziemiu i złożył do niego kości zmarłego, a następnie załamał drżące ręce i modlił się.

— Zasyp grób! — rozkazała Jagiellona.

Ziemia posypała się na kości i wkrótce grób został zasypany zupełnie.

Jagiellona i Wołoch opuścili grobowiec i zamknęli za sobą drzwi żelazne.

Szczątki zmarłego zostały uprzątnięte, nic już teraz nie mogło zdradzić tajemnicy i wydać zbrodni.

XXXIII.

Król i senat

W sali posiedzeń senatu zebrali się jednego z dni następnych późnym wieczorem owi panowie w liczbie pięciu, którzy stanowili najwyższą władzę krajową.

Kanclerz Pac przedłożył właśnie kilka spraw i zasięgnął o nich decyzji swoich kolegów, gdy nagle w przedsionku dała się słyszeć głośna rozmowa.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Zjazd absolwentów Uniwersytetów Ludowych

Gniezno, dnia 7. 7.

Ostatnio obradował w Gnieźnie zjazd absolwentów Uniw. Ludowych, wychowanków ks. Antoniego Ludwiczaka.

Obradom przewodniczył ks. dyr. Ludwiczak, który w dłuższym przemówieniu przedstawił zebranym powody dla których zjazd nie odbył się w Dalkach, lecz w Gnieźnie, i objaśnił, dlaczego usunięto go z Dalek i zmieniono ideologię zakładu przez niego stworzonego. Uczelnię, której zadaniem było podnosić kulturę ludu, mimo wiel kiego już dorobku — zamieniono na szkołę dla instruktorów organizacyjnych. W końcu swego przemówienia ks. Ludwiczak oświadczył, że nie uważa jednak swej roli za skończoną, ale stworzy w oparciu o Towarzystwo Pomocy Naukowej nowy Uniw. Ludowy na zasadach duńskich. Oświadczenie to zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Po odczytaniu szeregu listów i telegramów b. słuchaczy, którzy na zjazd przybyć nie mogli, absolwentka U. L. w Dalkach p. mgr. Borchardtówna z Kostrzyna wygłosiła referat na temat: „Aktualność uniwersytetów ludowych", w którym wysunęło tezę, że uniw. ludowe mogą w znacznej mierze powstrzymać ginięcie tej młodzieży, zwłaszcza ludowej, która w dzisiejszych warunkach pozbawiona jest możności nabycia większego i trwalszego wykształcenia, przez szkołę powszechną.

Drugi referat wygłosił b. słuch. Dominig Aug. na temat: „Idea grundtwigoska uniwersytetów ludowych w Danii", porównując według programów wszystkich Polskich Uniw. Ludowych zastosowanie tej idei w Polsce.

Obrady zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i odśpiewaniem hymnu państwowego.

Po obradach zjazdowych rozpoczęło się walne zebranie Tow. Pom. Nauk. dla Młodzieży Wiejskiej. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie ks. dyr. Ludwiczaka.

W sprawozdaniach członkowie Zarządu Dyrekcji przedstawili zebranym dotychczasowy wynik pracy. Towarzystwo przejęło jako organ, pismeko „Uniwersytet Ludowy", które członkowie odbierają bezpłatnie oraz utworzono stały sekretariat w Gnieźnie. Po półrocznym istnieniu liczy Towarzystwo 130 członków zrzeszonych w 3 okręgach a to: Poznański, Witkowski i Żarnowiecki na Pomorzu. Dochody Towarzystwa wynoszą 418,48 zł oraz legaty: 2000 zł, dwie 6-proc. pożyczki Narodowe 50 zł i jedna 6-proc. Poż. Narod. 100 zł.

W wolnych głosach wysunięto cały szereg rad i wskazówek co do ożywienia pracy i wprowadzenia w czyn uchwał zjazdu, to jest otwarcia nowego uniwersytetu ludowego grundtwigoskiego.

Zbąszyń

— **Osobiste.** Zaszczytne odznaczenie otrzymał w tych dniach pracownik kolejowy p. Paweł Władysław, zatrudniony w Kolejowej Ajencji Celnej w Zbąszyniu. Paweł udekorowany został srebrnym Krzyżem Zasługi. Poza pracą kolejową zajmuje się z zamiłowaniem pracą społeczną. Jest on radnym miasta Zbąszynia oraz piastuje już przeszło 10 lat funkcję prezesa Związku Inwalidów koła Zbąszyń.

— **Przeniesienie lokali.** Lokale urzędowe Zarządu Gminnego Wieś w Zbąszyniu przeniesione zostały z dniem wczorajszym z ul. Senatorskiej na ul. 17 Stycznia nr. 69 na miejsce zajmowane przez Hurtownię Tytoniową. Przyjęcia dla publiczności tylko w godzinach od 10—12-tej.

— **Pociągi z dziećmi.** W dniu dzisiejszym przybyły dwa pociągi nadzwyczajne z dziećmi na obozy wypoczynkowe. Dzieci przybyłe pociągiem z Niemiec rozjechały się w różne kierunki. Część pozostanie w Wolsztynie, Lesznie i Rawiczu. Reszta udała się w kierunku Poznania. Wypada nadmienić, że do Niemiec wyjechały również dzieci pociągiem przez tutejszą stację graniczną.

— **10. bm. w Nowym Tomyślu.** W związku z uroczystością przekazania broni Armii Polskiej w dniu 10 bm. ufundowanej przez społeczeństwo powiatu nowotomyskiego, uruchomiony zostanie pociąg popularny z Zbąszynia do Nowego Tomyśla. Koszt przejazdu tam i spowrotem wynosi 1,10 zł. Powrót wieczorem tego samego dnia. Udział bierze również orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Bilety są już do nabycia w kasie biletowej w Zbąszyniu — Dworzec Główny. Ponieważ ilość biletów jest ograniczona, zaleca się, aby każdy uczestnik lub też organizacje wykupiły bilety najpóźniej do dnia 8 bm. włącznie. Kasa biletowa czynna jest w dzień i nocy.

— **Na uroczystość do Nowego Tomyśla.** Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w Zbąszyniu organizuje specjalną wycieczkę na uroczystość przekazania broni Armii w Nowym Tomyślu. Wyjazd nastąpi rano możliwie bezpłatnie. Udział bierze również orkiestra, która będzie również koncertowała w Nowym Tomyślu. Na miejscu nastąpi wspólny wymarsz z dworca na rynek. — Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Ogniska do dnia 8 bm. włącznie od godz. 7 do 19.

— **Komunikat.** Zarząd Miejski w Zbąszyniu wzywa wszystkich właścicieli koni, bydła, trzody chlewnej, owiec i kóz do zgłoszenia swego inwentarza dla celów statystycznych, które uskutecznić należy w Zarządzie Miejskim.

— **Z zebrania powstańców wielkopolskich.** W dniu wczorajszym odbyło się plenarne zebranie członków Związku Powstańców Wielkopolskich koła zbąszyńskiego. Zebranie odbyło się w sali strzelnicy w Zbąszyniu przy udziale licznie zebranych członków i sympatyków. Omówione zostały różne i ważne sprawy organizacyjne.

— **Składka.** Na dokończenie budowy Domu Katolickiego w Zbąszyniu zbierano na wszystkich mszach św. w kościele składkę, która przyniosła pokaźną sumkę. Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom.

— **Zapowiedzi ślubne.** W biurze parafialnym w Zbąszyniu zgłoszono następujące zapowiedzi ślubne: Stanisław Kulas i Wiktoria Merdówna, Wojciech Stachecki i Anna Sołtysikówna oraz Wawrzyn Kwaśny i Maria Pelagia Kubiakówna.

Spółdzielnie przetwórcze w Wielkopolsce

Wielkopolska posiada 11 spółdzielni przetwórczych polskich. Składa się na to 9 gorzelni, 1 cukrownia i 1 suszarnia ziemniaków.

W 9 spółdzielniach gorzelniczych, liczących 157 członków, przerobiono w roku 1936-37 na spirytus 4 105 502 kg ziemniaków oraz 86 542 kg jęczmienia. Spirytusu wyprodukowano 429 626 litrów. Za dostarczone do gorzelni płody rolne wypłacono ogółem 142 757 zł, za wyprodukowany spirytus uzyskano 247 636 zł. Kilka gorzelni uzyskało podwyżkę kontyngentu zakupu spirytusu od Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, jednakże ogółem produkcja spirytusu w gorzelniach w porównaniu z rokiem 1935-36 obniżyła się o 13 tys. 079 litrów, gdyż kilka gorzelni zmniejszyło produkcję spirytusu eksportowego z powodu jego nieopłacalności.

Cukrownia Spółdzielcza w Gostyniu przerobiła ogółem w kampanii 1936-37 — 658 137,90 q buraków, z których wyprodukowano 104 897 q cukru białego, 4 388,73 q cukru drugiego rzutu, 17 793 q melasy, 36 910 q wytłoków suchych i 63 108 q wytłoków prasowanych. Za buraki łącznie z przewozem wypłacono łącznie zł 2 531 179, ogólny obrót spółdzielni wynosi 5 302 881 zł. Przeróbka buraków w kampanii 1936 do 37 w porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje zwyżkę o 35 741 q. Spółdzielnia liczy 92 członków z 1 651 udziałami.

Spółdzielcza Suszarnia Ziemniaków w Janowcu przerobiła w roku 1936-37 — 3 578 560 kg ziemniaków, z których wyprodukowano 894 640 kg płatków ziemniaczanych. Za ziemniaki wypłacono ogółem 70 tys. 168 zł, obrót spółdzielni wynosił 146 tys. 611 zł. Przeróbka ziemniaków w roku 1936-37 w porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje zwyżkę o 88 procent.

Obrady rezerwistów w Jarocinie

Ostatnio odbył się w Pleszewie walny zjazd delegatów Zw. Rezerwistów na powiat jarociński.

Na zjazd przybyli liczni delegaci kół Związku z Gołuchowa, Pleszewa, Czermina, Kowalewa, Kotlina, Witaszyc i Jarocina. Dotychczasowy prezes zarządu powiat. Z. R. dyr. Dohnal zagaił Zjazd Delegatów, powitał zebranych i uczcił pamięć Wodzów Narodu przez odczytanie hołdu. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zjazdu wybrano na przewodniczącego p. Kufelda z Gołuchowa, na sekretarza p. Laubego z Pleszewa. Sprawozdanie złożył dotychczasowy zarząd powiat.. Komisja rewizyjna wniosła o udzielenie ustępującemu **zarządowi pokwitowania, co jednogłośnie** uchwalono. Następnie przeprowadzono wybór nowych członków do zarządu powiat. Z. R.

Prezesem wybrano dyr. Z. Laubego z Pleszewa, sekretarzem dyr. p. F. Roszaka, skarbnikiem kontrolera p. B. Nikoleiziga.

W wolnych głosach omówiono sprawę rozwoju i organizacji kół Związku Rezerwistów na terenie powiatu jarocińskiego.

Sensacyjny epilog pościgu

Udawał kochanka aby uniknąć kary

Wczoraj w Warszawie na ulicy Majdańskiej wydarzyło się niezwykle sensacyjne zajście, będące następstwem zuchwałej kradzieży.

Rano do budki z papierosami Wł. Skokowskiego, przy ul. Krypskiej, zakradł się złodziej i zaczął rabować towar, szykując z niego dużą paczkę. W pewnej chwili nadszedł właściciel kiosku. Widząc opryszka rzucił się na niego, by go obezwładnić. Wywiązała się zacięta bójka. Skokowski uderzony żelaznym łomem w głowę legł nieprzytomny. Złodziej zaś porzuciwszy łup zbiegł. Ktoś z przechodniów zauważył, że ukrył się w kamienicy nr. 41 przy ul. Majkowskiej.

Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast pościg. Przeszukano klatki schodowe. Według pewnych danych należało przypuszczać, że opryszek ukrył się w mieszkaniu urzędniczki niej. Wasińskiej. Na wielokrotne stukanie do drzwi nikt nie otwierał. Policja więc, zawezwawszy do pomocy dozorcę domu, przystąpiła do wyważania drzwi.

Dopiero po dwugodzinnym oblężeniu, w czasie którego w mieszkaniu nikt nie dawał najmniejszego znaku życia, zdołano drzwi wyważyć.

W mieszkaniu policjanci zastali Wasińską. Siedziała w szlafroku — jak skamieniała. Przestrach bezgraniczny malował się na jej pobladłej twarzy. Pytana, czy zbiegł ukrył się u niej, nie udzielała odpowiedzi. Wobec tego przystąpiono do zrewidowania mieszkania. W wyniku rewizji znaleziono w szafie mężczyznę rozebranego do naga.

Właściciel kiosku Skokowski, który odzyskał już przytomność, rozpoznał w nim zbiegł. robusia. Okazało się, że jest to niej. Władysaw Bąkowski.

Wosińska teraz dopiero zeznała, że złodziej dostawszy się do jej mieszkania pod groźbą noża zmusił ją do milczenia i nie reagowania na pukanie do drzwi.

Bąkowskiego osadzono w więzieniu.

Polacy z Ameryki złożyli hołd prochom Wielkiego Marszałka

Kraków, 7. 7.

Bawiąca w Krakowie wycieczka Związku Narodowego Polaków ze Stanów Zjednoczonych udała się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożyła u jego sarkofagu wieniec z barwami państwowymi polskich i amerykańskich z napisem „Pielgrzymi Związku Narodowego Polskiego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej składają hołd i pokłon prochom największego Syna odrodzonej Ojczyzny".

Po zwiedzeniu Wawelu goście amerykańscy w południe podejmowani byli w sali portretowej na ratuszu krakowskim przez prezydenta miasta.

Inowrocław

Katastrofa samochodowa

Na szosie Bąkowo — Przybysław w powiecie inowrocławskim wydarzyła się katastrofa samochodowa. Kierujący samochodem przemysłowiec Otto Tietze z Łodzi, bawiący na kuracji w Inowrocławiu stracił w pewnej chwili panowanie nad maszyną. Samochód wskutek tego zaczepił o drut przytrzymujący słup telegraficzny, a następnie uderzył o drzewo. Wszyscy pasażerowie, jadący z Tietzem, odnieśli niebezpieczne rany, tak, że musiano ich odwieźć do szpitala w Inowrocławiu. Również maszyna została poważnie uszkodzona.

Katastrofa motocyklowa

Września, dnia 7. 7.

Właściciel wytwórni aparatów mleczarskich J. Rychlewski wracając na motocyklu z odwiedzin mleczarń w pobliżu Ciemienia Kościelnego na 10-tym kilometrze od Słupcy wywrócił się, doznając rozbicia czaszki i wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala we Wrześni.

Echa odpustu w Kalwarii obornickiej

Oborniki, dnia 7. 7.

W odpuście Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa w Obornikach wzięły udział wielotysięczne rzesze wiernych. W przeddzień uroczystości zostały odprawione nieszpory i droga krzyżowa. W niedzielę po procesji, którą poprowadził ks. Pawłowski z Bąblina sumę celebrował w asyście misjonarzy ks. prob. Lesiński z Obiezierza. Kazanie wygłosił ks. wik. Michalik z Kolegiaty Farnej.

Strzelno

— **Tajemnicze zaginięcie 12-letniego chłopca.** W dniu 1 lipca o godz. 12 zaginął w tajemniczych okolicznościach po wyjściu na miasto syn posterunkowego Kalisty ze Strzelna pow. mogileńskiego 12-letni Zdzisław - Ireneusz. Rysopis: wysoki 150 cm, oczy piwne, twarz okrągła, nos średni prosty, uszy średnie, usta równe, włosy gęste ciomno - blond, uzębienie pełne koloru śniadego, wymowa czysta i tylko polskim językiem, budowa normalna. Odzież: czapka granatowa uczniowska z błękitną wypustką, swetr, bez marynarki, spodnie krótkie granatowe, bez pończoch, buty uczniowskie sznurowane brązowe.

Ostrów

— **Zmiana siedziby sekretariatu Zw. Robotników Rolnych Z. Z. P. w Ostrowie.** — Wszystkim członkom Związku Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Okręgu II. Ostrów Wlkp. z powiatów ostrowskiego, b. odolanowskiego i b. pleszewskiego, podaje się niniejszym do łaskawej wiadomości, że Sekretariat Związku Robotników Rolnych i Leśn. Z. Z. P. mieszczący się obecnie w Ostrowie przy ul. Kaliskiej nr. 20 przeniesiony zostaje z dniem 15 lipca br na ulicę **Wrocławską nr. 28 wysoki parter prawo.** Godziny biurowe i przyjmowanie interesentów jak dotychczas w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od godz. 8—18-tej. Fr. Matuszak, Sekretarz Okręgowy II Ostrów Wlkp.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 6. 7. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,25
4½ proc. poz. państwowa wewn.	66,50
4 proc. konsolidacyjna	67,50
5 proc. poż. konwersyjna	71,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	120,00
Lilpop.	74,00
Węgiel	30.50
Norblin	88,00
Starachowice	36,50
Modrzejów	12,50
Haberbusch	47,50
Ostrowiec	57,25
Cukier	34.00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,10	90,32
Berlin		213,07
Amsterdam	293,40	294,14
Kopenhaga		117,80
Paryż	14,81	14,91
Sztokholm		136,04
Włochy		28,02
Helsinki		
Praga	18,44	18.49
Szwajcaria	121,75	122.05
Londyn	26,30	26,37
Nowy Jork czek	5,30 5/8	5,31 7/8
Nowy Jork kabel	5,30 7/8	5,32 1/8
Oslo		132,48

Piątek, 8 lipca 1938 — **SPORT**

Tylko... 20:0

W „Przeglądzie Sportowym" czytamy:

Koła piłkarskie okręgu poznańskiego mają temat do rozmów! Mistrzostwo klasy A Poznania zdobył Pentatlon i zakwalifikował się do Okręgowej Ligi Nie mniej zacięta walka toczyła się jednak o drugie miejsce, uprawniające również do awansu. Miała je zapewnione, jak się zdawało — gnieźnieńska Stella, której dostateczny bilans zamykał się w 16 punktach. Wprawdzie konkurentka jej, Ostrowia, w razie zwycięstwa nad Pogonią mogła uzyskać identyczną ilość punktów, jednak stosunek bramkowy był tak różny na korzyść Stelli, że zwolennicy jej oddali się spokojnej sjeście, snując piękne plany, jak to będzie w przyszłości. Trudno było przecież przyjąć, że Ostrowia wygra z Pogonią 12:0, a więc w stosunku, który mógłby ją wypchnąć przed Stellę. Jeśli nawet w pewnych chwilach rodził się niepokój, czy aby nie wolno oddać się niefrasobliwej pewności, to szybko rozwiewała go świadomość, że przecież Ostrovia przegrała z tą samą Pogonią pierwsze spotkanie 0:2! Nie, do obaw nie było doprawdy powodów!

Zwolennicy Stelli kalkulowali wprawdzie bardzo realnie, jednak nie wzięli pod uwagę jeszcze jednego ważnego czynnika, któremu na imię: „cud"!

„Cudowne zjawisko" takie nastąpiło właśnie w decydującym meczu. Ostrovia zdobyła na Pogonii nie jakiś tam głupi tuzin, ale ... 20 bramek.

Teraz zawrzało jak w ulu. Zaczęły się szepty i rozmowy, ciche domysły i jawne zarzuty. Wprawdzie w piłce nożnej zdarzają się „cuda", jednak i one mają pewne granice. Toteż Poznański Związek Piłki Nożnej zajmie się zapewne drobiazgową analizą niecodziennego zjawiska i ustali przyczyny, które doprowadziły do tego, że drużyna równej klasy traci pełne dwie dziesiątki bramek, a więc niemal podwójnie tyle ile potrzeba było, by utorować komuś drogę do... wyższej klasy!

Tenis

Jędrzejowska i Tłoczyński rozstawieni w Hamburgu.

W środę odbyło się w Hamburgu losowanie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rzeszy. Postanowiono rozstawić: w grze pojedyńczej panów Tłoczyńskiego, Henkla, Destrema i Szigeti'ego, w grze pojedyńczej pań Jędrzejowską, Dunkę Sperling, południowoafrykankę Miller-Heine i Australijkę Wynne, w grze podwójnej panów: Tłoczyńskiego i Baworowskiego, Henkla i Metaxę, Filby i Shayes'a, Petrę i Lesueur'a. W grze podwójnej pań: pary Sperling — Couquerque, Miler Heine — Morphew, Lumb — Scott i Wynne — Coyne, w grze mieszanej: Jędrzejowską i Baworskiego, Horn i Henker, Lumb i Filby, Heine — Miller i Petrę.

Zwycięzcy Wimbledonu w Budapeszcie.

Zwycięscy Wimbledonu tenisiści amerykańscy Budge i Mako bawili wczoraj w Budapeszcie, gdzie rozegrali kilka spotkań z rakietami węgierskimi.

W grze pojedyńczej Mako pokonał Ga-



Donald Budge pobił H. W. Austina w Wimbledonie w stosunku 6:1, 6:3. Po meczu Austin (po prawej) złożył przeciwnikowi swoje serdeczne gratulacje.

bory 6:2, 6:1, a Budge w walce z Szigeti musiał oddać pierwszego seta 4:5, wygrał jednak zdecydowanie następnie 2 sety 6:4, 6:4.

W grze podwójnej para amerykańska wygrała z parą Dallos — Asbeth 6:3, 6:0. 6:3.

Mecz piłkarski głuchoniemych

sędziowany za pomocą sygnałów ze strzałów karabinowych

W Sofii rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami głuchoniemych Bułgarii i Rumunii. Zwycięstwo odnieśli głuchoniemi bułgarscy w stosunku 4:0.

Mecz wywołał ogromne zainteresowanie przede wszystkim ze względu na sposób sędziowania. Ponieważ głuchoniemi nie słyszą gwizdka sędziowskiego, sędzia dawał znaki chorągiewką i miał do pomocy 10 sędziów liniowych, dających również znaki chorągiewkami, oraz 4 żołnierzy, którzy na dany sygnał strzelali z karabinów w powietrze. Głuchoniemi wprawdzie nie słyszeli strzałów, odczuwali natomiast fale powietrzne, jakie powstają podczas wystrzałów.

Dobry pływak nigdy nie tonie

W czerwcu utonęło w Warszawie 22 osoby. W związku z tym nie od rzeczy będzie zapoznać się z opinią jednego z najlepszych trenerów polskiego związku pływackiego p. Wielińskiego na temat tych ofiar Wisły:

„Człowiek, który nie umie dobrze pływać, a któremu się tylko zdaje, że umie, pracuje w wodzie nieekonomicznie, ruchy jego są mało celowe, oddycha nieprawidłowo, a więc męczy się jeszcze więcej. Gdy zaczyna zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa, ruchy jego stają się jeszcze więcej kurczowe. Najpierw toną nogi, chociaż tonący nie zdaje sobie sprawy nawet wtedy, gdy jest w pozycji stojącej. Wydaje mu się, że ma jeszcze siły, a tymczasem jeden fałszywy ruch ręką i głowa wpada pod wodę. Jeśli pływak jest tęgi, woda po chwili wyniesie go na krótki moment, jeśli jest chudy, zostanie pod wodą, chyba że się odbije nogami od dna".

Zdaniem p. Wielińskiego brednią jest zdanie, że pływak trafił na głębię i utonął. Dobry pływak nie topi się nigdy, nawet gdy kurcz go chwyci. Dobry pływak oddycha przez bryzgi wody i jest oswojony z wodą. Dobry pływak uprawia skoki do wody i nurkuje, nie zaciskając urczowo ust i mając oczy otwarte. Kto nie jest oswojony z wodą, ten niech nie brawuruje. Kto chce przepłynąć Wisłę, musi przepłynąć na stojącej wodzie dystans dwukrotnie większy. Poza tym nie wszyscy jeszcze wiedzą, że pływania najlepiej nauczyć się należy za wczesnej młodości. Rodzice, ucząc swe dzieci pływać, uchroniliby je bardzo często od śmierci.

Pływanie

Turniej pływacki

W niedzielę, dnia 10 lipca o godz. 15-łej urządza sekcja pływacka Klubu Sportowego „Warta" na pływalni miejskiej przy Elektrowni wielki Turniej pływacki z udziałem czołowych zawodników naszego okręgu. W programie biegi dla panów i chłopców, sztafety, skoki z trampoliny i wieży z udziałem świetnego skoczka, wicemistrza Polski p. Ziaja z Siemianowic.

Na zakończenie odbędzie się mecz piłki wodnej o mistrzostwo klasy A. pomiędzy drużyną „Sokoła" I. a „Wartą" I.

Rozmaitości

Wyniki trójmeczu w Budapeszcie.

W środę, w drugim dniu trójmeczu pięcioboju nowoczesnym Polska — Węgry — Szwecja, odbywającego się w Budapeszcie, rozegrano zawody w szpadzie. Zwyciężył Szwed Gyllenstierna 27 pkt.

Z Polaków Kochanowski zajął trzecie miejsce — 23 pkt.

W ogólnej klasyfikacji po dwóch dniach (jazda konna i rozgrywki w szpadzie) prowadzi Węgier Orban — 6 pkt. 2) Kochański — 7 pkt., 13) Batog — 26 pkt., 14) Błaszak — 27 pkt., 15) Burbo — 28 pkt., 16) Mielniczuk — 28,5 pkt., 18) Aleksiński — 31 pkt.

Kolarstwo



Rozpoczął się wyścig „gigantów ulicy"
Rozpoczął się tegoroczny wyścig naokoło Francji „Tour de France", najcięższy wyścig tego rodzaju na świecie. Rowery uczestników zostały poprzednio przez kierownictwo biegu zaplombowane. Na zdjęciu widzimy zawodników, czekających na swoją kolejkę.

„Tour de France".

W środę rozegrany został drugi etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji (Tour de France) na trasie Caen — St. Brieuc, długości 237 klm. Tym razem kolarze zwracali baczną uwagę na triumfatora pierwszego etapu Niemca Oberbecka, który już nie mógł powtórzyć swojego sukcesu. Nadomiar złego defekt koła na trasie zepchnął go na dalekie, osiemnaste miejsce.

Niemniej etap ten zakończył się znowu niespodzianką w postaci zwycięstwa Luksemburczyka Majerusa.

Techniczne wyniki drugiego etapu: 1) Majerus (Luksemburg) w czasie 7:00:07, 2) Goasmat (Francja) 7:01:07, 3) Weckerling (Niemcy) 7:01:07, 4) Speicher (Francja) 7:01:07, 5) Magne (Francja) 7:01:07.

W ogólnej klasyfikacji stan po dwóch etapach przedstawia się następująco: 1) Majerus w ogólnym czasie 13:39:10, 2) Weckerling 13:39:42, 3) Leducq (Francja) 13:40:02, 4) Magne 13:40:10, 5) Goasmat 13:40:10.

Słuchamy Radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
Sobota, dnia 9 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Muzyka poranna (płyty). 6,45 Gimnastyka. — 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państwowej pod dyr. kpt. Wincentego Janiszewskiego i Ant. Lewińskiego. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. — 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. — 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Wśród melodii rumuńskich" — reportaż muzyczny w opr. Celiny Nahlik (ze Lwowa). 16,45 Na przednówku — felieton, wygłosi Stanisław Broniewski. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. W przerwie Program na jutro. 18,00 Nasz program. 18,10 Audycja konkursowa Polskiego Radia. 18,30 Billy Mayerl: Cztery asy — suita. Płyty. 18,45 „Śląsk w gawędzie księdza Bonczyka" — kwadrans poetycki. 19,00 Utwory Ignacego Paderewskiego, w wyk. Aleksandra Brachockiego — fortepian (z Katowic). 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki. Wykonawcy: Aleksander Karpacki — baryton „Piątka poznańska". 20,00 Audycja dla Polaków za granicą: 1) „Tańcowała igła z nitką" — bajki i wierszyki Jana Brzechwy dla dzieci. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi: „Studnia i kąpieliska — trochę samorządu" — pogadanka. 21,10 Polska Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego (przyśpiewki Jerzego Klimaszewskiego). 21,50 Transm. fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego „Polska — Niemcy" w Królewcu, sprawozdawca — Wojciech Trojanowski i Wiadomości sportowe. 22,10 Godzina niespodzianek (z Krakowa). — 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny. Płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14.00 Lucyna Szczepańska śpiewa. Płyty. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,25 5-ta Audycja z cyklu „Świetne zespoły taneczne". Płyty. 14,45 Program na jutro. 14,50 Muzyka rozrywkowa. 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 Koncert rozrywkowy. 17,55 Wiadomości sportowe lokalne. 18,30 Muzyka rozrywkowa. Płyty. 21,00 Audycja dla wsi.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,40 Monachium. „Ariadna na Naxos" — opera. 20,00 Wiedeń. „Książe z Thule" — operetka. 20,30 Strasburg. Koncert symfoniczny. 20,40 Sztokholm. „Wieczór letni w Grinzingu" — program rozrywkowy. 21,00 Mediolan. „Mefistofeles" — opera. 21,10 Praga. Koncert Czeskiej Ork. Filharm. 21,45 Londyn Reg. „Cosi fan tutte" — opera.

O OBYCZAJU ŻNIWNYM.

W ramach audycji dla Polaków zagranicą, którą nadadzą rozgłośnie Polskiego Radia w sobotę, 9. 7. o godz. 20,00 — 20,45, rozgłośnia poznańska przedstawi słuchaczom obrazek folklorystyczny z życia Polaków, mieszkających tuż za granicą. Obrazek ten odmaluje zabawne i wesołe obyczaje ludu polskiego po tamtej stronie granicy w czasie żniw. M. in. słuchacze będą świadkami znanej i w innych okolicach Polski zabawy ludowej „Gonimy wilka".

REPORTAŻ OPEROWY.

W niedzielę, 10. 7. od godz. 22,00 — 23,00 usłyszą radiosłuchacze polscy z Poznania na wszystkich falach audycję w opracowaniu red. Witolda Noskowskiego. Będzie to reportaż operowy na temat „Cyrulika sewilskiego" Rossiniego.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 6. 7. 1938

Pszenica . t. p. P.	—	25,75	26,25
Żyto zdatne do przemiału		22,25	22,50
Jęczmień browarowy	—		
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.75	18.00
Jęczmień . 673 678g/l		17,00	17,50
Jęczmień 638—650 gl		16,75	17,00
Owies		19.00	19.50
„ standartowy		18,00	18 50
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		45,25	45,25
„ „ I 0-50 „ „	—	42,25	43,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	39,25	40,25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	34,75	35,75
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	33,50	34,50
Mąka żytnia 0-65		32,00	33,00
Otręby pszenne, grube	—	12,50	13,00
„ średnie	—	10,50	11,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	11,75	12,75
Otręby jęczmienne	—	11,00	12,00
Groch Viktoria	—	24.00	26,00
„ Folgera	—	24,50	26,00
Wyka jara		23.00	24.00
Peluszka	—	24,00	25,00
Łubin żółty	—	17,25	17,75
„ Niebieski	—	16,25	16,75
Seradela	—		
Rajgras			
Siemię lniane	—		
Gorczyca	—	36,00	38,00
Makuch lniany w taflach	—	20.25	21,25
„ rzepakowy „	—	14,55	15,50
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	17,50	18,50
Śrut Soja	—	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,00	4,50
„ żytnia luzem	—	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	—	5,50	5,75
„ owsiana luzem	—	3,50	4,00
„ owsianna prasowana	—	4,05	4,50
Siano zwykłe luzem	—	6,00	6,50
„ zwykłe pras.	—	7.00	7.50
„ nadnoteckie	—	8,00	8,50
„ nadnoteckie n.	—	9,75	10,25

Ogólny obrót 1118 ton, w tym, pszenica 116 ton, tendencja spokojna; żyto 295 ton, tendencja spokojna; jęczmień 175 ton, tendencja ożywiona; owies 30 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 360 ton, tendencja spokojna; nasiona 132 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 10 ton, tendencja spokojna.

Kronika

8 lipca

Piątek

Kalendarz rzymsko-katol.

Czwartek 7 Cyryl i Met.
Piątek 8 Elżbiety

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 759 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +29 st. C., najniższa +16 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi —15 cm. Temperatura wody +19,2 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41. — **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— **Odznaczenie.** Nikodem Tyrakowski, dyrektor wydziału majątkowego Zarządu Miejskiego i długoletni sekretarz radziecki w Poznaniu został odznaczony „Medalem Niepodległości".

— **Drobne przebudowy Starego Rynku.** W związku ze staraniem nad usprawnieniem ruchu na Starym Rynku Zarząd Miejski przystąpił do rozbiórki parkanu przed odwachem naprzeciw Pałacu Działyńskich — celem rozszenia chodnika.

— **Dziś koncert symfoniczny pod dyrekcją dyr. dr Z. Latoszewskiego.** Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania koncertuje dziś w czwartek w Parku Wilsona pod dyrekcją dyrektora dr Zygmunta Latoszewskiego. Początek koncertu o godz. 20. Następny koncert w piątek w Parku Wilsona.

— **Międzynarodowa Wystawa Wzorów** odbędzie się w Warnie od 14. 8. do 3. 9. br. Firmy, które wystawa ta interesuje, zechcą zgłosić się bezpośrednio do Izby Handlowej Polsko - Bułgarskiej w Sofii — (Chambre de Commerce Polono - Bulgare, Sofia rue „Benkovski" 10) o bliższe szczegóły.

— **Czytelnia Klubu „Roma"** (Podgórna 10 a) będzie zamknięta na czas wakacji od 10 lipca do 5 września br.

Z życia organizacyj

— **Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego Sekcja Eucharystyczna.** Adoracja wspólna odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 19 w kaplicy przy ul. Zielonej 2.

Komunikaty

— **Do Nowego Tomyśla!** Na uroczystość ofiarowania Armii broni, jaka odbędzie się w Nowym Tomyślu w dniu 10 bm. Delegatura L. P. T. organizuje pociągi popularne z następujących miejscowości: z Poznania (Poznań odj. godz. 7,14 — powrót o godz. 21,08 (cena biletu 2,50 zł, z Opalenicy (Opalenica odj. g. 8,10 — powrót godz. 20,20), cena biletu 1,10 zł, z Granowa (Granowo odj. g. 7,41 — powrót g 21,44), cena biletu 1,40 zł, ze Zbąszynia (Zbąszyń odj. g. 8,00 — powrót g. 20,24) cena biletu 1,10 zł. i z Wolsztyna (Wolsztyn odj. g. 7,35 — powrót g. 21,09), cena biletu 1,90 zł.

— **Pielgrzymka do Częstochowy** organizuje Stowarzyszenie Dzieci Marii, w niedzielę 7 sierpnia powrót we wtorek 9 sierpnia wieczorem. W Częstochowie unikną pątnicy natłoku, gdyż dni te są wolne od napływu licznych pielgrzymek. — Koszty podróży wyniosą 8,50 zł. Zapisy i wpłaty przyjmuje Siostra Henryka — Wydział Parafialny „Caritas" św. Marcin 6a, oraz przy furcie Zakładu św. Józefa, ul. św. Józefa 7—8.

Z ekranu

„ŻÓŁTY PIRAT"

Chiny to wdzięczny temat dla dobrego reżysera. Akcja wyświetlonego w kinie „Świt" filmu pt. „Żółty pirat" rozgrywa się na terenach objętych rewoltą generała chińskiego Fenga. Perypetie garstki białych, którzy tu zawędrowali w pogoni za „płynnym złotem" — naftą i dostali się w władzę gen. Fenga oto treść filmu. Wplątany w akcję romans miłosny gen. Feng rozwiązuje, jeszcze przed swoją porażką z wojskami rządowymi, typowo po chińsku. Rolę główną gra Borys Karloff.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś i jutro komedia Jerome K. Jerome „Miss Hobbs" z Jadwigą Zaklicką w roli tytułowej. W próbach sztuka Scheldona „Historia dwu serc" w reżyserii Wł. Czengerego.

Jak będziemy wybierali radnych miejskich

Poznań, dnia 7. 7.

Bliski już termin wyborów samorządowych czyni aktualną sprawę zaznajomienia się z najważniejszymi przepisami obowiązującymi przy wyłanianiu reprezentacji samorządowej, a zawartymi w rządowych projektach ustaw, wniesionych do Sejmu. Ustawy te, *odrębnie traktują wybory do samorządu miejskiego i do wiejskiego*, wprowadzając szereg rozróżnień właściwych dla każdego z tych terenów.

W miastach, liczba radnych miejskich waha się od 12 przy miastach liczących do 5.000 mieszkańców — aż do 56 radnych, których wybierają miasta, liczące więcej niż 120 tysięcy mieszkańców.

Prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, korzystający z prawa wyborczego do Sejmu i przynajmniej od roku mieszkający na obszarze danego miasta. Prawo wybieralności, czyli tak zwane inaczej bierne prawo wyborcze posiadają obywatele, którzy ukończyli 27 rok życia. Miasta dzielą się na okręgi wyborcze, a okręgi znów na obwody głosowania, z których każdy nie może być liczniejszy niż 3.000 mieszkańców.

Jeżeli chodzi o zgłaszanie kandydatów, to wprowadzono tu przepisy umożliwiające zarówno głosowanie na listy, jak i na poszczególnych kandydatów, a to w ten sposób, że w okręgach mających 3 i więcej mandatów głosuje się na listę, a w okręgach mniejszych, jedno i dwu mandatowych, na nazwisko kandydatów. Ustawa wprowadziła przepis, że kandydować można tylko w jednym okręgu. Głosowanie odbywać się będzie w jednym dniu i trwać bez przerwy od godz. 9 do 21, przy czym głosowania w żadnym wypadku przerywać nie wolno.

Ustawa przewiduje szereg zarządzeń gwarantujących tajność głosowania do tego stopnia, że w lokalu wyborczym udządzone będą specjalne osłony, poza którymi wyborca wypełniać będzie kartę. Treść karty może być bądź to odbita mechanicznie (nazwisko kandydata względnie numer listy) albo też pisana ręcznie. Po wypełnieniu karty, wyborca składa ją do koperty otrzymanej uprzednio w komisji, po czym kopertę oddaje przewodniczącemu, a ten z kolei wrzuca ją do urny. Na każde żądanie bądź to przewodniczącego, bądź członków komisji, wyborca obowiązany jest okazać dowód tożsamości, a w razie, gdyby nie posiadał odpowiednich dokumentów, może powołać się na świadectwo dwu wiarogodnych osób osobiście komisji znanych.

W okręgach mniejszych, jedno lub dwumandatowych, głosować można tylko na jednego z kandydatów, jako na radnego i tylko na jednego jako na zastępcę radnego, natomiast w okręgach trzy lub więcej mandatowych wyborca ma tyle głosów, ilu radnych wybiera się z tych okręgu; z tym jednak zastrzeżeniem, że na każdego kandydata można oddać tylko jeden głos.

Ustawa przewiduje też wypadek wyborów bez głosowania. Zdarzyć się to może wtedy, kiedy w okręgach jedno lub dwumandatowych jedna grupa wyborców zgłosi wszystkich kandydatów. Jeśli jednocześnie liczba tych kandydatów nie przekracza podwójnej liczby mandatów radzieckich — głosowanie nie odbywa się i za wybranych uznani są ci kandydaci, którzy zostali umieszczeni na początku zgłoszenia, pozostałe zaś osoby uzyskują mandaty zastępców radnych. Podobnie w większych okręgach, w których głosuje się na listy, jeśli zostaje zgłoszona tylko jedna lista, nie dochodzi do głosowania i osoby umieszczone na początku listy uznane są za radnych w tej liczbie, ile mandatów było przewidzianych dla okręgu. Pozostali zdobywają mandaty zastępców.

W miastach podzielonych na okręgi wyborcze i obwody głosowania, powoływane są: główne i obwodowe komisje wyborcze, przy czym od przyjęcia godności członków komisji nikt nie może się uchylić bez usprawiedliwionych przyczyn. Godność zarówno przewodniczącego, jak i członków komisji jest honorowa.

Odprawa przewodniczących i sekretarzy
Oddziałów O. Z. N. z terenu m. Poznania

Poznań, dnia 7. 7.

W ub. środę w lokalach Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się pod przewodnictwem przewodniczącego Obwodu na m. Poznań mgr. Zdzisława Marchwickiego odprawa przewodniczących i sekretarzy Oddziałów.

Tematem odprawy były sprawy rozwoju OZN na terenie miasta Poznania. Złożone przez przewodniczących Oddziałów sprawozdania wykazały wielki postęp w pracach organizacyjnych. Stworzone Oddziały już są zdolne do rozpoczęcia normalnych prac terenowych.

Pomimo okresu wakacyjnego prace w Oddziałach będą kontynuowane aż do całkowitego ukończenia okresu przygotowawczego.

Z uwagi na stały dalszy napływ nowych członków oraz na ogólne zainteresowanie rozwojem OZN postanowiono jeszcze w miesiącu bieżącym zorganizować zebrania inauguracyjne dla poszczególnych Oddziałów. Jako jedno z pierwszych odbędzie się zebranie inauguracyjne pracy Oddziału Wilda — Dębiec. Zebranie to odbędzie się jutro, w piątek, o godz. 19 w sali p. Zielińskiego, ul. Górna Wilda 109.

Min. Ulrych przyjeżdża do Poznania

Poznań, dnia 7. 7.

Jak się dowiadujemy do Poznania przyjedzie komendant główny Związku Legionistów min. płk. Ulrych. P. min. Ulrych przybędzie jutro, t. j. w piątek i weźmie udział w zebraniu Związku Legionistów. Płk. Ulrych dokona inspekcji Koła miejscowego jak również zapozna się bliżej z pracą legionową w terenie.

Zebranie w którym weźmie udział komendant główny Zw. Legionistów odbędzie się o godz. 19 w lokalach Związku przy ul. Fredry 7.

Akcja kolonii letnich w pełnym toku

28. 6. wyjechało do Jastarni 30 dziewczynek z Poznania i okolicy, które tut. Ubezpieczalnia Społeczna wysłała na swój koszt na kolonię nad morską Pomorskiego Kuratorium Szkolnego.

W pierwszych dniach lipca wyjeżdża na pobyt odpoczynkowy 20 pracowników fizycznych do Chodzieży i 20 pracowników umysłowych do Powidza — zaś w ciągu najbliższych tygodni jadą dalsze transporty młodocianych pracowników do Ciechocinka, Ostrowa Morawskiego, Kościelisk k. Zakopanego, Powidza i Chodzieży. Wreszcie 28. 7. wyjeżdża do Jastarni 30 chłopców.

Również rozpoczynają swą działalność półkolonie dla dzieci w Poznaniu (1.300 dzieci na koszt Ubezpieczalni) i w powiatach poznańskim (200 dzieci) i śremskim (100 dzieci) — oraz kolonie dziecinne w Kobylnicy, Strzeszynku, Wieleniu, Starołęce i Pobiedziskach — finansowane częściowo przez Ubezpieczalnię.

Ogółem na koszt Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu przebywać będzie w bieżącym roku na koloniach, obozach i półkoloniach około 2.000 dzieci i 400 młodzieży pracowniczej, zaś wydatek na ten cel wyniesie okrągło 55.000 zł.

Pozostałe Ubezpieczenie Społeczne Województwa Poznańskiego (Kalisz, Ostrów, Leszno, Gniezno, Grodzisk i Oborniki) wysyłają w bieżącym roku na kolonie, obozy letnie i półkolonie razem około 2.000 osób.

Półkolonie młodzieży pozaszkolnej

Z dniem 1 bm. nastąpiło otwarcie bezpłatnej półkolonii dla bezrobotnej młodzieży pozaszkolnej męskiej z terenu miast Poznania.

Półkolonia odbywa się na Ogródkach Działkowych Ośrodka Społeczno-Oświatowego i trwać będzie przez okres wakacyj letnich.

W ramach półkolonii młodzież zostanie odpowiednio dożywiona, pracować będzie na działkach oraz korzystać z różnych gier sportowych i wielu innych rozrywek o charakterze kształcącym.

Półkolonia została zorganizowana przez Komisję Oświaty Pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym Miejskim w Poznaniu dzięki pomocy finansowej Wojewódzkiej Sekcji Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Czas skończyć z gorszącymi widowiskami w śródmieściu

Na froncie walki z demoralizacją

Poznań, 7. 7.

Ostatnio jesteśmy świadkami przeprowadzanej przez policję energicznej walki z tajnym nierządem w Poznaniu. Nie ma tygodnia, by policja nie likwidowała podejrzanych spelunek i nie występowała przeciw ich właścicielom z wnioskiem do odpowiednich władz, o zamknięcie lokali. Akcję tę należy powitać z uznaniem.

Jednak to nie wystarczy. Najsurowsze kary i represje ze strony powołanych czynników do czuwania nad moralnością nie dadzą oczekiwanego rezultatu. Na miejsce jednego zamkniętego „gniazda rozpusty" powstaną dwa, trzy. Na tym odcinku policja jest bezsilna. Chęć szybkiego wzbogacenia, jak i niestety przystosowanie się do wymagań klientów, skłania niektórych właścicieli do patrzenia się przez palce, wzgl. nawet ciągnienie zysku z tego niecnego procederu w swoim lokalu. Postępowanie takich właścicieli należy bezwzględnie potępić. W tych wypadkach trzeba z całą surowością zastosować wszystkie przewidziane prawem środki, i karać, karać.

Mimo zamknięcia w Poznaniu szeregu lokali tego rodzaju, istnieją one w dość jeszcze znacznej liczbie. Mało tego, znajdują się one przy pryncypalnych ulicach naszego miasta. W lokalach tych z racji „specjalnego" charakteru wybuchają częstokroć awantury i bójki. Tu powinna wkroczyć policja. Nie możemy bowiem pozwolić, by na naszych reprezentacyjnych ulicach rozlegały się w nocy hałasy i krzyki rozwydrzonych awanturników, budząc ze snu okolicznych mieszkańców oraz wzbudzając niesmak w przygodnych przechodniach. Ilekroć można zauważyć czy to na ul. Kantaka wzgl. 27 Grudnia, leżącego pijaka, którego w walce o dziewczynę wyrzucono z lokalu i nadomiar pobito.

I tutaj należałoby wypowiedzieć bezwzględną walkę. Jesteśmy tu głęboko przekonani, że władze przystąpią nareszcie do likwidacji tego stanu rzeczy. Początek już zrobiony.

Krwawy zatarg w rodzinie

Za postrzelenie teścia - półtora roku więzienia

Poznań, dnia 7. 7.

Przed Sądem Okręg. toczył się proces przeciwko Bronisławowi Stefańskiemu (Zaparcie pow. poznański), osk. o usiłowanie zabójstwa na osobie swego teścia Antoniego Kubiaka.

Osk. Br. Stefański przed rokiem zapoznał się z Zofią Kubiakówną, z którą pobrali się. Pierwsze dwa miesiące po ślubie upłynęły zgodnie. Później jednak harmonia między małżonkami popsuła się, zwłaszcza gdy żona zaczęła domagać się, by Stefański dodatkowo zarabiał.

W Stefańskim obudziła się niechęć do żony i do teściów Kubiaków, pod których wpływem Zofia się znajdowała. Dochodziło do częstych scysji i kłótni. Pewnego dnia nawet, jak oświadczył oskarżony, rodzina zamierzała otruć go. Wówczas to telegraficznie wezwał swego ojca Kazimierza Stefańskiego, przed którym użalał się na stosunki rodzinne. Ojciec Stefańskiego załagodził częściowo spory, lecz tylko na krótko.

W dniu 17 marca br. o godz. 6 rano żona Stefańskiego wybierała się na jarmark, na co Stefański się nie chciał zgodzić. Doszło do kłótni. Stefański wyprowadził swoją żonę na podwórze i tam ją parę razy uderzył. Na lament córki, wybiegł teść Stefańskiego Kubiak i porwawszy drąg, zaczął bić Stefańskiego. Gdy drąg się połamał, Kubiak chwycił za widły.

Stefański początkowo starał się bronić widłami, lecz raz upadłszy pod razami Kubiaka, pobiegł do remizy, zabrał mały rewolwer i trzykrotnie strzelił do teścia, raniąc go w lewy bok. Rany okazały się nie groźne, gdyż po 20 dniach Kubiak opuścił szpital.

W tragicznym dniu Stefański zgłosił się na policję, informując o przebiegu awantury. Przemilczał jednak fakt zranienia teścia.

Na rozprawie Stefański do winy się nie przyznał, twierdząc, że strzelał jedynie w obronie własnej.

Przesłuchano 15 świadków, którzy przeważnie zeznawali na korzyść Stefańskiego.

Ojciec Stefańskiego zeznał, że dał synowi w posagu 2 tys. zł. W zamian za co syn otrzymał od Kubiaków wraz z żoną Zofią zapis na gospodarstwo, wartości 5 tys. zł. Wymienione 2 tys. zł Kubiak zabrał i po straceniu ich, polecił zięciowi za pośrednictwem córki, by dodatkowo zarabiał w folwarku.

Po przemówieniu prok. Pasikowskiego i obrońców adw. Hrabyka i Nowosielskiego, sąd skazał osk. Stefańskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, oraz na pokrycie 80 zł kosztów sądowych.

Zazdrość powodem zabójstwa

Jak już wczoraj donosiliśmy przed sądem okręgowym toczył się proces przy drzwiach zamkniętych przeciwko robotnicy Wiktorii Zielińskiej z Obornik (Droga Leśna 80), osk. o uduszenie 19-letniej Bronisławy Walkowiakówny z Obornik.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Zieliński (mąż zabójczyni) wyrabiał w swoim mieszkaniu domowe pantofle. Przy większych zamówieniach angażował do przedsiębiorstwa pomocnice, które rekrutowały się przeważnie z młodszych biednych dziewcząt.

Do jednej z pomocnic, mianowicie ś. p. Br. Walkowiakówny poczuł sympatię i darzył ją większym niż inne pracownice zaufaniem. Ponieważ żona zaczęła podejrzewać Zielińskiego o romans, Zieliński zwolnił z pracy Walkowiakównę.

Walkowiakówna często udawała się do pobliskiego lasu po chrust, w ślad za nią jeździł na rowerze Zieliński. W tragicznym dniu 19. 4. br. urządzili sobie podobną wycieczkę.

Powodowana zazdrością żona Zielińskiego udawszy się w ślad za nimi do lasu, przekonała się, że podejrzenia jej były słuszne. Tłuczkiem przyniesionym z domu poczęła bić Walkowiakównę, po czym udusiła ją sznurem, który dziewczyna przyniosła do przewiązania chrustu.

Zieliński na widok bójki uciekł do Obornik.

Zabójczyni po dokonaniu zbrodni udała się na miejscowy Posterunek PP. i oddała się w ręce sprawiedliwości.

W wyniku wczorajszej rozprawy osk. Zielińska skazana została na 2 lata więzienia. W motywach wyroku sąd stwierdził, że Zielińska w chwili zabójstwa działała w stanie silnego wzruszenia.

(N-k)

Uruchomienie wodociągów

W Chełmie odbyła się uroczystość poświęcenia stacji pomp i uruchomienia wodociągów miejskich. Budowa tych inwestycyj rozpoczęta została w r. 1836 i koszt jej wyniósł 536 tys. Po uroczystym nabożeństwie, symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał wicewojewoda lubelski p. Długocki, aktu poświęcenia zaś ks. kanonik Kosior. Okolicznościowe przemówienie wygłosili w'cewojewoda Długocki i prezydent miasta Chełma Tomaszewski. Z kolei odbyło się zwiedzenie objektów i urządzeń, oraz podpisanie aktu pamiątkowego budowy i otwarcia wodociągów. Na zakończenie prezydent Tomaszewski wydał na miejscu przyjęcie dla robotników oraz w salonach Klubu Społecznego odbyło się przyjęcie dla zaproszonych gości. W uroczystości wzięło udział szereg przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

Pomnik ku czci poległych

Łuck, 7. 7.

W Radziwiłłowie pow. dubieńskiego odbyło się poświęcenie fundamentów pomnika ku czci poległych w walkach o niepodległość.

Pod Radziwiłłowem toczyły się zacięte walki piechoty polskiej z sowiecką konnicą Budiennego w r. 1920. Radziwiłłów był również miejscem brawurowego ataku partii powstańczej pod dowództwem dr. Stelli-Wysockiego, która w lipcu 1863 r. uderzyła ze strony terytorium galicyjskiego na wojska rosyjskie. Pod Radziwiłłowem znajduje się również szereg mogił z r. 1920, zaś w samym mieście na cmentarzu jest mogiła powstańców z r. 1863.

Włamywacze skradli jedwabiu za 20 tys. zł

Łódź, 7. 7.

Wczoraj w nocy nie wykryci na razie sprawcy dostawszy się po rusztowaniu na I piętro kamienicy przy ul. Legionów 2 w Łodzi, wybili w ścianie otwór, przez który dostali się do składu f-my Łódzko-Liońskiego przemysłu jedwabniczego.

Złodzieje wynieśli kilka sztuk jedwabiu wartości około 20 tys. zł.

Kradzież zauważono dopiero rano, gdy personel firmy przybył do pracy.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

Kronika policyjna

— **Odnalezienie zguby.** Izydorczyk Walentyna (ul. Tama Garbarska) zgłosiła, że przed 14 dniami skradziono jej z mieszkania suknię. Suknię tę zauważyła obecnie u Dąbek Janiny (ul. Żydowska 9).

— **„Miły" sublokator.** Nowaczyk Edw., zam. przy ul. Strzeleckiej 18 zgłosił, że współlokator jego Maske Maks, skradł mu z pokoju płaszcz męski, zegarek męski i budzik, wartości 95 zł

— **Porachunki.** Do utraty przytomności pobity został Jan Wojtkowiak, zam. w Wielkich Sokolnikach powiat Szamotuły przez Dolatę i Rejak Marię, zamieszkałych przy ul. Żwirowej 10. Wojtkowiaka odstawiło wezwane pogotowie lekarskie do Szpitala Miejskiego.

Z dnia

„Matrymonialne"

Nie tylko, jakby się zdawało, technicy, lekarze, złodzieje, czy inne zawody posiadają własny słownik. Również taki słownik posiadają ludzie trudniący się miłością.

Zakochani oprócz tak zw. „rozmowy serc", która polega na tym, że nic się już nie mówi, używają kilku utartych powiedzonek.

— Najdroższa, kocham cię idealnie i szukam w tobie duszy!

Na to kobieta zwykle odpowiada tak:

— Jesteś nudny.

Odwórciwszy się zaś do „drugiego", szepce z falującą, jak łan zboża, piersią:

— Drań, wstrętny!.. Dla ciebie istnieją tylko zmysły!

Taki jest fachowy język miłości w żywym słowie.

W listach wspominają jeszcze zakochani o gwiazdach, aniołach, łańcuchach itp. ozdobach na choinkę.

Osobny dział stanowi słownictwo z rubryki ogłoszeń matrymonialnych. Główną cechą tego języka jest dość duża szczerość, tak rzadko spotykana w żywym słowie. Jakiż bowiem młodzieniec odważyłby się w ten np. sposób rozmawiać z kobietą.

— Przepraszam, czy pani jest zdrowa? A czy pani ma zamiłowanie do interesu?

— A przecież w rubryce matrymonialnej czytamy ogłoszenie, które — o tyle o ile — wydaje się naturalne. „Właściciel składu bławatów... poślubi pannę zdrową z zamiłowaniem do interesu.. Oferty Kurier Pozn. 286 i t. d...." Albo inne: „Były urzędnik.. szuka towarzyszki życia. Panny choć z dzieckiem lub innymi wadami albo młode wdówki, lecz o dobrym sercu i miłym usposobieniu, gotówką zechcą złożyć itd... Kurier Poznański nr. 286".

Język fachowy w żywym słowie obraca się w banalnie kłamliwych zwrotach. „Pani jest piękna". Albo: „Takiej inteligentnej niewiasty, jak Boga kocham, jeszcze nigdy..." Albo: „Takiej miłej.."

Język w rubryce matrymonialnej obfituje natomiast w powiedzenia zupełnie przejrzyste: panna miła gotówką, sympatyczna posagiem, pan, inteligent dochodowym przedsiębiorstwem. To jest przynajmniej uczciwe stawianie sprawy!

— Pani jest miła gotówką, a jestem przystojny spadkiem po wuju w Ameryce.

— Jestem blondynką bez dziecka i innych wad. Lat 20—50

— A więc sprawę potraktujemy serio!

Jerzy.

Bandyci zamordowali gospodarza

Wilno, 7. 7.

W Cegielni w pow. mogileńskim 2-ch zamaskowanych bandytów dokonało zuchwałego napadu na gospodarstwo 50-letniej wdowy Rychlewskiej. W nocy słysząc podejrzane szmery, bawiący u teściowej, 39-letni Władysław Stachowiak z Kopczyna, wyszedł do przyległego pokoju, gdzie ujrzał dwóch bandytów. Na jego widok bandyci strzelili trzykrotnie do niego, raniąc go w brzuch i rękę. Stachowiak w godzinę później zmarł. Zamordowany osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci. Za mordercami policja wszczęła pościg.

Kto wygrał pół miliona zł na Pożyczce Inwestycyjnej

W Ministerstwie Skarbu odbyło się wczoraj losowanie 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji.

Premia pół miliona zł padła na nr. serii 828, nr. obl. 42.

Premia 125 tys. zł na nr. serii 19.325 nr oblig. 13.

Po 50.000 na nr nr: 12648—41, 12796—38.

Po 25.000 zł: nr nr: 268—50 22121—46.

Po 10000 zł na n-ry: 906—15 1330—32 3109—25 4418—33 5733—39 6228—41 7489—16 11119—46 11469—50 14005—39 16483—47 20174 —39 21925—39 22107—22.

Po 5000 zł na n-ry: 54—49 332—39 752—49 1032—47 1879—19 2181—7 4779—36 4844—28 5099—40 5115—37 5581— 15 5656—6 6492—5 7425—44 7513—34 7959—50 8109—47 8300—4 9022—46 9421—10 9976—43 10030—9 10166—21 10974—37 11287—40 12547—43 12593—30 13739 —35 13936—20 14032—28 14097—36 14457—28 15041—32 15302—27 16172—2 16480—31 17512 —38 18169—21 18664—47 19041—38 19177—3 19160—43 19669—50 20158—14 20392—23 20613 —37 20755—6 21215—44 22183—46 22984—5.

Po 2000 zł na n-ry: 28—39 1—7 280—18 88—13 339—9 63—40 481—13 37—35 888—27 822—41 911—41 1251—7 1235—37 1287—4 1415 —27 1611—2 1686—35 1805—20 2077—41 2086 27 2606—28 2915—35 3042—35 3161—9 3169— 18 3183—4 3375—35 3315—41 3536—9 3847—16 4071—38 4102—27 4596—35 4538—48 4596—13 4646—39 4781—1 4935—5 4958—39 5045—9 5584—41 5681—16 5753—41 5795—28 6171—7 6284—4 6360—5, 6319—13 6429—27 6847—41 7385—20 7591—41 7637—1 7748—28 7770—48 7785—5 7799—7 7859—40 7991—18 8230—33 8335—18 8278—41 8347—28 8318—20 8411—18 8616—19 8730—18 8543—7 8826—16 8969—37 9131—1 9240—27 9431—5 9549—35 9601—2 9846—20 10004—48 10182—40 10444—48 10656—2 10854—4 10919—7 11120—19 11252—20 11445—41 11547—9 11874—18 12104—48 12350—41 13041—33 13575—27 13688—5 13919—27 14030—18 14439—35 14541—18 14601—19 14696—2 14858—22 14890—33 14853—27 15108—33 15239—22 15435—27 15496—19 15547—39 15821—27 16004—28 16034—27 16100—27 16103—7 16515—41 16657—2 16724—38 16881—37 16851—7 17182—22 17287—7 17414—38 17524—22 17758—27 17954—41 18091—37 18371—13 18394—4 18519—35 18574—38 18655—41 18658—16 18804—18 18707—7 19030—40 19109—1 19448—38 19862—40 19941—33 19953—39 20497—7 20730—37 20902—35 21071—41 21599—22 21756—7 22581—1 22899—7 22994—7 22998—16 22999—27.

Po 1000 zł na n-ry: 102—12 184—45 273—11 119—12 1458—12 1792—11 2220—11 3073—45 3158—11 3667—11 4469—46 4844—45 3909—11 5363—46 5450—5 5942 —12 5976—5 6327—11 6689—5 6760—45 6885—45 8070—12 8212—6 8803—45 8834 —46 8861—11 9032—11 9562—5 9597—5 9926—11 10493—45 10511—5 11199—46 11379—46 11882—11 12704—11 13320—46 13470—12 13641—12 13921—45 13928—12 14612—46 14632—12 14669—12 14831—11 14958—45 15550—46 15957—12 16310—12 16551—5 16743—45 17102—11 17490—12 17631—12 17737—5 17890—47 18353—45 17890—46 18353—45 18376—5 18721—5 18936—12 19394—45 19881—46 19898—[illegible] 19903—46 20029—45 20216—45 20358—[illegible] 20405—46 20517—46 20548—46 21059—[illegible] 21177—5 21832—45 22099—46 22287—5.

Wizyta woj. Raczkiewicza

W dniu wczorajszym bawił w Poznaniu p wojewoda pomorski Raczkiewicz.

P. wojewoda rewizytował m. inn. dyrektora Izby Skarbowej Świtalskiego.

Wycieczka harcerzy francuskich

W niedzielę przybędzie do Poznania wycieczka harcerzy z Francji, złożona z 70 osób. Wycieczka zabawi przez niedzielę w Poznaniu, po czym rozjedzie się do kilku obozów harcerskich na Podhalu.

Zbiegowisko na Pl. Wolności

W dniu wczorajszym w późnych godzinach wieczornych przed gmachem P. K. O. przy Pl. Wolności, wywołał pewien osobnik ubrany w mundur i czapkę harcerską, wielkie zbiegowisko. Osobnik ów zaczął krzyczeć, tocząc wokoło nieprzytomnym wzrokiem. Na widok zbliżającego się policjanta osobnik rzucił się na ziemię, nie chcąc się ruszyć z miejsca. Dopiero dzięki energicznej postawie post. Przybysza, zlikwidowano zajście, a człowieka tego zabrano samochodem na posterunek. Jak się okazało, jest to 24-letni Szymon Ciesiński, bez stałego miejsca zamieszkania. Ciesiński jest umysłowo chory.

Ruch zawodowy

— **Zebranie filii III. Zw. Metalowców Z. Z. P.** odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 18,30 w lokalu p. Żaka, ul. Strumykowa

Chleb dla swoich

Powiatowe miasto woj. lubelskiego (duży garnizon) potrzebuje jubilera - zegarmistrza, czapnika, cholewkarza, składu żelaza, bławatów, hurtowni kolonialnej (może być wspólnik z 15.000 zł do większego detalisty).

Korzystnie można przejąć najlepszy skład delikatesów w 102 tysięcznym mieście. Reflektant winien posiadać minimum 20.000 złotych. Potrzeba w tym mieście również zasobnej hurtowni kolonialnej.

W 48 tys. mieście na Wołyniu potrzeba większego warsztatu ślusarskiego, blacharskiego, stolarskiego (meble) także składu włóczki, wełny i galanterii damskiej. Lokale są. Potrzeba również Polaka - piekarza. Kandydat winien posiadać ca: 20.000 zł (trzeba budować piec).

W woj. mieście do nowozałożonego składu obuwia (jedyny polski) dobrze prosperującego potrzebny wspólnik z 10.000 zł lub nabywca posiadający 20.000 zł.

Informacyj udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7, tel. 12-28, w godzinach od 10—14.

†

ZMARLI

Stanisława Najderkowa z d. Ratajczakówna, 59 lat; Aleksandra Olszańska, 2 lata 10 mies. 13 dni, zamieszkała w Czempiniu, pow. Kościan; Irena Borowiakówna, 3 lata 10 mies. 7 dni; Bronisława Cwiklakówna, bez zawodu, 25 lat, zam. w Międzychodzie; Maria Garbarkiewiczówna, rencistka, 67 lat; Wacław Frankowski, 4 mies. 17 dni; Tekla Piątkowa z d. Słomianówna, 60 lat; Stefania Dulowska, ekspedientka, 27 lat; Józef Bromberek, stolarz, 75 lat; Władysław Oses, 1 dzień, 17 godzin; Marianna Habdas z d. Bartkowiakówna, 41 lat; Jadwiga Swiergel, z d. Tomczakówna, 38 lat; Jan Czyżewski, stolarz kolejowy, 51 lat; Maria Budzyniówna, robotnica, 18 lat.

Leon Kłosinek, mechanik, 25 lat. Jadwiga Świtalska z domu Prąckowiakówna, 64 lat. Aleksander Burdajewicz 3 lat, 8 mies. 22 dni, zamieszk. w Ostrorogu powiecie szamotulskim. Józefa Pawlakowa z domu Kozubska, wdowa, 73 lat, zamieszk. w Czerlejnie, powiecie średzkim; Jan Pawlak, kupiec samodzielny, 37 lat; Piotr Józef Kaim, robotnik, 23 lat, zamieszk. w Zelowie, pow. zawierciańskim; Wiesław Arendt, 3 dni; Walenty Popiak, robotnik, 80 lat. Helena Bachert z domu Rajewska, 56 lat; Maria Gorączniakowa z d. Schulz, wdowa, 52 lat; Jerzy Strugała, uczeń szkolny, 13 lat; Małgorzata Olejniczakowa z domu Bukiewiczówna, wdowa, 87 lat; Józefa Rumińska z domu Jankowska, wdowa, 73 lat; Katarzyna Szymańska z domu nieznana, wdowa, 86 lat; Maria Plenzler, 8 miesięcy, 7 dni.

Katarzyna Wieruszewska z domu Florczykówna, wdowa, 80 lat; Jan Adamski piekarz, 61 lat; Franciszek Szulda, robotnik, 38 lat; Leon Jankowski, szewc, 40 lat, zamieszkały w Kaliszu; Wacław Skrzypczak, ślusarz kolejowy, 52 lat; Franciszka Jerda z domu Janowiczówna, 69 lat; Ludwika Słaboszewiczowa z domu, wdowa, 77 lat; Katarzyna Schneider, z domu Polczarówna, wdowa, 81 lat; Maria Trzcielińska z domu Zachcialanka, 39 lat; Salomea Mróczkowska z domu Pieprzakówna, wdowa, 94 lat; Anastazja Hajdukowa z domu Przybyszewska, 61 lat; Roman Pieprzak, 2 godziny; Władysława Wróblewska, bibliotekarka, 49 lat; **Krystyna Marciniakówna, 3 mies.**

Polskość naszego rzemiosła

Echa skandalicznego wystąpienia niemieckiego pisma

Skandaliczne wystąpienie niemieckiego pisma „Ostland", zarzucającego rzemiosłu polskiemu, iż na Międzynarodowej Wystawie w Berlinie wystawiło dzieła rąk niemieckich rzemieślników, a w dziejach swych nigdy nie było rdzennie polskim, spotkało się z należytą odprawą całej w kraju opinii.

Na polu wytwórczości, będącej w dawnych wiekach wytwórczością wyłącznie rzemieślniczą, nie należeliśmy do narodu pionierów, ale też i mało posługiwaliśmy się rzemieślniczym kondotierstwem. Już od czasów Zygmuntowskich coraz mniej nazwisk niemieckich notuje rejestr rzemieślniczy państwa polskiego, a jak pisze Tadeusz Korzon, „od połowy VII-go wieku Rzeczpospolita była śpichlerzem Europy, płynęły wiślaną falą do Gdańska płody rolne i wytwory rąk polskiego rzemieślnika. Ciągnęły ładowane wozy do granicy węgierskiej Anglia, Holandia, Francja, Włochy i Hiszpania należy do stałych odbiorców polskiego rynku zbytu".

Nie była to zasługa niemieckiego rzemieślnika, którego udział w wytwórczości polskiej już w epoce Jagiellońskiej malał wybitnie, przemysł i rzemiosło polskie wyzwoliło się z pod wpływów obcych, unaradawiając się w szybkim tempie. Zanika żywioł niemiecki, licznie w początkich rzemiosł sprowadzany za Piastów do Polski, zwiększa się intensywnie polski stan posiadania, tak, że już za obu Zygmuntów stosunek producentów niemieckich do polskich wyrażał się jak 1:9. Na dziewięciu Polaków jeden Niemiec. Więc dziś ta reklamowana przez tygodnik niemiecki w dziejach Polski supremacja germańskiego rzemiosła?

Wśród rzemieślników i właścicieli zakładów wytwórczych, jak pisze wybitny tego zagadnienia znawca, Ignacy Baranowski, przeważał element polski, względnie spolszczony, a jedyną pozostałością wpływów niemieckich w przemyśle i rzemiośle — wyrażenia i nazwy techniczne. Mówiąc o przemyśle metalurgicznym w okresie „złotego wieku", pisze Baranowski, iż „wśród znanych nam majstrów, przedsiębiorców, pracujących w polskim przemyśle metalurgicznym w wieku XVI przeważają Polacy. Wśród kuźników więc, prowadzących „hamry" na terytorium starostwa krzepickiego, spotykamy w roku 1569 Łojków, Panków, Kawków, Warchołów, Zawadzkich, wśród mistrzów pracujących w 1534 w kuźnicach łagowskich biskupów kujawskich spotykamy Krzysztofa Walkiewicza, Andrzeja Tomicza, Jana Jandrowicza".

Promieniujący z Małopolski przemysł żelazny rozprzestrzenił się szybko i poza granicami etnograficznej Polski. Powstaje szereg kopalń rudy żelaznej i kuźnie, na Rusi Czerwonej. W r. 1565 spotykamy wiele tego rodzaju zakładów w ziemi przemyskiej i w Haliczim pod miastem Kałusza, w ziemi lwowskiej w starostwie grodeckim, w ziemi chełmskiej, w dzierżawach Chodcu i Petryłowie. Pionierami przemysłu żelaznego na Rusi byli już w piętnastym wieku majstrowie polscy, i tak w 1429 r. w powiecie grodeckim, w miejscowości Starzyska zakłada fabrykę żelazną niejaki Marcin Kaleta.

Bezkrwawą walkę toczyło przez wiele lat za Zygmunta Augusta konwisarstwo polskie, wyzwalające się z pod importu wyrobów cynowych z Norymbergii i Wrocławia. Mistrzowie polscy konwisarscy: Paweł Kortan z Krakowa, Albert Gemba, Franciszek i Wojciech Łyszczowie z Warszawy, wyjednali w 1570 r. u Zygmunta Augusta skasowanie przywileju, pozwalającego na przywóz towarów konwisarskich z Niemiec, motywując, iż niesprawiedliwie jest „ażeby ludzie obcy cieszyli się takimi samymi wolnościami i prerogatywami jak poddani polscy."

Przeglądając rejestr majstrów polskich z każdej dziedziny wytwórczości w epoce największego rozkwitu przemysłu i rzemiosła polskiego, spotykamy w przeważającej liczbie nazwiska Polaków, mówiące wymownie o powstaniu i rozwoju naszej rzemieślniczej wytwórczości. L. Wr.

Tragiczna katastrofa autobusowa



W jednym z wielkich amerykańskich autobusów wybuchł w czasie podróży z Chicago do Salt Lake City pożar. 26 pasażerów zdołało się uratować, 6 zginęło w płomieniach. Autobusem jechał także pewien fotoreporter, który jako jeden z pierwszych wyskoczył z płonącego autobusu i sfotografował przebieg katastrofy. — Po lewej: pierwsza faza pożaru. Po prawej: autobus całkowicie w płomieniach.

1000 ofiar powodzi w Japonii

Tokio, 7. 7. (ATE)

Liczba ofiar katastrofy powodzi w Kobe wzrasta nadal. Według ostatnich doniesień przeszło 1000 osób, a w tej liczbie 600 dzieci szkolnych, poniosło śmierć.

Powódź przybrała większe rozmiary, niż początkowo przypuszczano. Grozę katastrofy zwiększyły ulewne deszcze, połączone z oberwaniem się chmury. Ogromne masy wody zalały położone niżej części miasta. Akcja ratownicza jest w toku, lecz Kobe jest nadal odcięte od komunikacji ze światem zewnętrznym. Straty wyrządzone przez powódź, są oceniane na 10 milionów jen.

Kiereński przepowiada upadek Stalina

Londyn, 8. 7. (ATE)

Były premier tymczasowego rządu rosyjskiego 1917 r. Aleksander Kiereński, wygłosił wczoraj wielkie przemówienie w dzielnicy londyńskiej Kensington. Audytorium było niezwykle liczne.

Kiereński twierdził w swym przemówieniu, że obecny rząd sowiecki zostanie niebawem obalony. Być może, że nie stanie się to w ciągu 3 dni lub 3 tygodni, to jednak, podkreślił Kiereński, można z całą pewnością oczekiwać upadku Stalina w ciągu 3-ch lat. Niezadowolenie w całym państwie sowieckim wzrasta z dnia na dzień.

Na pytanie dlaczego świetnie zorganizowane GPU nie usiłowało porwać go, Kiereński odpowiedział, że już nieraz próbowano dokonać na nim zamachu, ostatnio w roku ubiegłym w Paryżu.

Szczęście w nieszczęściu

Dziwna przygoda pary dezerterów życiowych

Zaiste niecodzienna przygoda zdarzyła się parze młodych „dezerterów życiowych" w miasteczku Morelia, w pobliżu Meksyku. Bohaterami tej przygody są narzeczeni, mieszkańcy miasteczka: piękna Dorota L. i Adolf S.

Pewnego dnia mianowicie postanowili oddzielnie, bez porozumienia się z sobą, popełnić samobójstwo po wypadku, który miał miejsce dnia poprzedniego. Przyczyną tej depresji był zatarg między narzeczonym, a jego ojcem, który sprzeciwiał się małżeństwu z tego względu, że panna Dorota nie posiadała nic poza swymi zaletami wrodzonymi, a Adolf miał odziedziczyć po swym ojcu olbrzymią fortunę.

Zatarg ten przybrał nieoczekiwany obrót, albowiem ojciec zirytowany zdecydowanym stanowiskiem syna w ciągu godziny załatwił już wszelkie formalności, potrzebne do wydziedziczenia go. O fakcie tym poinformował zrozpaczony młodzieniec swą narzeczoną i oświadczył, że teraz małżeństwo nie będzie możliwe. Późnym wieczorem w stanie wielkiego zdenerwowania p. Dorota wyszła ze swego mieszkania i udała się do jednej z wysokich kamienic, której podwórze miało „sławę" „grobu samobójców". Tutaj, na szóstym piętrze, spotkała nieoczekiwanie swego narzeczonego, który otwierał okno w klatce schodowej. Po zobaczeniu ukochanej, zapytał się zaskoczony, co tu robi, a gdy wyznała mu prawdę, przyznał się, że i on miał zamiar popełnić za chwilę samobójstwo przez skok w podwórze. Oczywiście oboje zrezygnowali z ucieczki przed życiem i udali się do Meksyku. Tutaj dowiedziała się, że p. Dorota przejmowana przez władze, nie wiadomo z jakiej przyczyny. Okazało się, że p. Dorota, opuszczając przed kilku laty Meksyk nie podała swego nowego adresu i od 2 miesięcy czekał na nią spadek po swym bogatym stryju z Stanów Zjednoczonych, który przypomniał sobie przed śmiercią o swej osieroconej bratanicy i zostawił jej wielomilionowy majątek.

Następnego dnia udali się młodzi do urzędu stanu cywilnego i wzięli ślub, ku swemu szczęściu.

Delegacja Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej u Pana Premiera

Pan Premier Generał Składkowski przyjął w dniu 4 lipca delegację Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej w osobach członków Prezydium Związku: prezesa prof. Witolda Staniszkisa i wiceprezesów Eliny Pepłowskiej, dyr. Michała Kossowskiego i inż. Stanisława Kowalewskiego.

Delegaja przedstawiła Panu Premierowi trudności, w jakich znalazła się własność nieruchoma miejska w związku z zarządzeniami porządkowymi, dotyczącymi:

1) obrony przeciwlotniczej budynków mieszkalnych,
2) zakładania anten zbiorowych,
3) remontów i
4) asfaltowanie podwórz.

Oprócz udzielenia ustnych wyjaśnień w tych sprawach delegacja złożyła memoriał, poparty szeregiem załączników.

Pan Premier żywo zainteresował się sprawami przedstawionymi przez delegację i zapewnił, że życzliwie je zbada; prócz tego obiecał Pan Premier wydać zarządzenie w sprawie przedłużenia terminu wykonania robót oraz ustalenia ich kolejności z uwzględnieniem niezbędności oraz możliwości technicznych i gospodarczych właścicieli domów.

Pan Premier wyraził życzenie, aby Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej informował go o wypadkach przekroczenia przez władze administracyjne ich uprawnień.

Gościnny występ toruńczyka we Włocławku

Onegdaj przybył do Włocławka w celach bliżej nieokreślonych niejaki Zygmunt Wysocki z Torunia. Pierwsze swe kroki po opuszczeniu z dworca skierował do znanej we Włocławku restauracji „Pod wróblem". Tu wiele miał do powiedzenia a w międzyczasie dużo jadł i pił. W końcu rachunku nie chciał regulować, bo... „tam" jest inaczej.

Oryginalnym gościem toruńskim zainteresowała się policja: dała mu nocleg u siebie, a następnie spisała protokół.

Wysocki z Torunia będzie miał sprawę o szalbierstwo.

Niemowlę pod pomnikiem Bechiego

Podczas spaceru w parku Sienkiewicza przechodnie zauważyli w kwiatach niemowlę — jednomiesięcznego chłopczyka, ubrany w biały czepek, sweterek, kaftanik i dwie koszulki. Dziecka owinięte było w niebieską kołderkę.

Dzieckiem zaopiekowały się władze policyjne. Za wyrodną matką wszczęte zostały poszukiwania.

Drobny ale przykry fakt

Wczoraj około godz. 15 przy klasztorze O.O. Reformatów we Włocławku samochód nr. A09-256 potrącił błotnikiem jadącego rowerem plutonowego miejscowego pułku piechoty. Ofiara wypadku nie doznała obrażeń cielesnych pomimo upadku na chodnik, jak również nie został uszkodzony rower.

Drobny ten wypadek spowodował jednak zupełnie niepotrzebnie wiele złośliwych uwag pod adresem prowadzącego auto, który w sposób dość przykry dla licznie zgromadzonych i samego poszkodowanego starał się zlikwidować wynikłe stąd zajście.

Rewelacyjny wieczór Sióstr Halama w „Słońcu"

Po powrocie z Ameryki gdzie osiągnęła sukcesy niebywałe Loda Halama wyrusza w objazd po Polsce wraz ze swymi równie świetnymi siostrami Alicją i Eną Halamą. Nie wszyscy wiedzą o istnieniu tej ostatniej, gdyż jest ona czwartą z rzędu i dotychczas nigdzie nie widzianą. Teraz dopiero po skończeniu studiów w Belgii da się obecnie poznać Publiczności, fakt że wszystkie, które noszą te nazwisko posiadają talent w nogach. Loda ta najlepsza występuje w repertuarze najnowszym nie widzianym we Włocławku, jak również Siostry Halama wystąpią ze wspaniałym programem. Popularne Halamki wystąpią u nas w „Słońcu" we wtorek 12 lipca o 8.45.

Bilety już są w „Orbisie".

Kradzież w zdrojowisku Wieniec

Wędrowny złodziejaszek dostał się przez otwarcie drzwi tarasu do pokoju zajmowanego przez p. Wandę Radlow, skąd skradł torebkę damską, 33 zł. w gotówce, pióro wieczne, srebrną papierośnicę z monogramem i legitymację urzędniczą.

Nauka pływania

Sekcja Pływacka W. K. S. w związku z propagandą pływania zarządzoną przez Główny Zw. Pływacki pragnie również wziąć udział w tak pięknych i pożytecznych poczynaniach Związku przez prowadzenie bezpłatnej nauki pływania dla pań, panów i młodzieży od lat 10-ciu wzwyż.

Przeto zwraca się Zarząd Sekcji Pływackiej do chętnych osób o zapisywanie się do nauki pływania, która już rozpoczęła się na pływalni własnej na jez. Czarnem, oraz dla członków W. Y. K. na Wiśle.

Nauka pływania prowadzona będzie w godz.: 12 — 13 i 17 — 18 panie, 13 — 14 i 18 — 19 panowie, 11 — 12 młodzież.

Członkowie W. Y. K. na Wiśle obok przystani w godz.: 12.30 — 13.30 i 16 — 17 panie, 17 — 18 panowie.

Zapisywać się można codziennie od godz. 18 — 19 włącznie do 15 sierpnia br., a nie członkowie na pływalni na jez. Czarnem.

Izba Rzemieślnicza w Toruniu urządza kolonie wypoczynkowe dla uczniów rzemieślniczych

Wśród ruchu letniskowo - turystycznego, akcji obozów letnich i kolonij wypoczynkowych prowadzonych przez różne związki, stowarzyszenia, instytucje, urzędy i organizacje społeczne - z piękną incjatywą wystąpiła w bieżącym roku Izba Rzemieślnicza w Toruniu. Oto organizuje ona kolonie letnie dla uczestników rzemieślniczych. Kolonie te mają charakter wypoczynkowy, i trwają od 20 lipca do 20 sierpnia b.r. Obozy swe instaluje Izba nad jeziorem Radodzież w miejscowości Osiny w powiecie świeckim, w odległości 7 km. od Warlubia. Teren wybrany na kolonie odpowiada swemu przeznaczeniuw w zupełności. W promieniu bowiem kilkuset metrów od miejsca obozów, obok wielkiego jeziora Radodzież — rozlewają swe wody jeziora Łąkorz i jezioro Czarne. Całość zaś tego terenu odznacza się bogatą malowniczością, którą w śliczne ramy ujmują usiane wokół lasy i bory, ciągnące się stąd aż do borów tucholskich. Również i pod względem zdrowotnym wybrany przez Izbę Rzemieślniczą teren na kolonie letnie odpowiada należycie swemu przeznaczeniu gdyż jest terenem suchym i ma doskonałe warunki do uprawiania sportów wodnych.

Z uznaniem należy przeto powitać inicjatywę Izby Rzemieślniczej. Uznanie to ma jednak swe źródło głównie w tym, że podejmując inicjatywę kolonii letnich Izba Rzemieślnicza zajmuje się terminatorem rzemieślniczym jako takim, bez względu na jego przynależność do pewnych organizacyj sportowych, sokolnych, charytatywnych, czy instytucyj społecznych. W dotychczasowym bowiem systemie kolonij wyjeżdżać na nie mógł tylko ten terminator który był z organizacją urządzającą obozy w pewien sposób związany. Wielka zasługa Izby polega przeto na ujęciu zagadnienia pod kątem przynależności zawodowej i organizowania akcji przez niewątpliwie również i do tego powołany rzemieślniczy samorząd gospodarczy. W ten sposób z urządzanych obecnie przez Izbę obozów będą mogli korzystać głównie ci wszyscy uczniowie, którzy dotychczas nie mieli możności podobnych wyjazdów i ci, którym wypoczynek taki jest szczególnie konieczny. Dodać bowiem trzeba, że kolonie te urządza Izba bezpłatnie.

Jeżeli więc uświadomimy sobie, że uczeń rzemieślniczy, który pracując cały rok fizycznie i odbywając w ten sposób ciężką naukę swego zawodu uzyskuje w czasie przysługującego mu ustawowego urlopu takie warunki zdrowego wypoczynku, racjonalnego odżywienia i właściwego wychowania fizycznego — to życzyć tylko należy, aby kolonie Izby miały w czasie swego trwania jak najlepsze warunki atmosferyczne, i aby z roku na rok rozrastały się, obejmując na przyszłość nie tylko terminatorów, lecz także czeladników, a w końcu mistrzów, którym po całorocznym trudzie należy się także zdrowy wypoczynek.

Jak nas w ostatniej chwili Izba Rzemieślnicza informuje — liczba uczestników jest ściśle ograniczona i zapisy uczniów na kolonie trwają do 8 lipca br. Bliższych informacyj zaciągnąć można w biurze Izby w godzinach urzędowych.

Z K. K. O. m. Włocławka

Dyrektor Kasy p. Stanisław Grochowski rozpoczął z dniem dzisiejszym 5-ciotygodniowy urlop wypoczynkowy, w czasie którego pełnienie obowiązków dyrektora sprawować będzie jego zastępca p. Jan Idzikowski.

Niniejszym odwołuję oszczerstwa rzucone przezemnie przez złośliwość pod adresem p. Lucyny Osińskiej, wyrażając żal i przepraszając p. Lucynę Osińską za przyczynione Jej ciężkie przeżycia z powodu niesłusznie przezemnie rzuconych oszczerstw.

Zofia Kowalewska

Młodzież szkolna z Kowala na F. O. M.

Absolwenci publicznej szkoły powszechnej III-go stopnia w Kowalu za poradą kierowniczki szkoły p. H. Krygierowej zamiast tradycyjnego wieczorku pożegnalnego złożyli w naszej Redakcji 9 zł. 20 gr. na F.O.M.

Ofiara ta niech będzie przykładem dla innych, którzy dotychczas nie złożyli jeszcze żadnej ofiary na tak wzniosły cel.

Spis zwierząt gospodarskich

Co rok w okresie od 1 do 20 lipca Zarząd Miejski dokonuje dla Głównego Urzędu Statystycznego spis zwierząt gospodarskich znajdujących się na terenie m. Włocławka wg. stanu na dzień 30 czerwca. Dla dokonania spisu Zarząd Miejski deleguje dwóch funkcjonariuszy spisowych, a mianowicie: Zdzisława Płoteckiego, ul. Stodólna 54, i Zbigniewa Kuczwalskiego, ul. Stodólna 49, wydając im pisemne upoważnienia, uprawniające ich do zbierania informacyj potrzebnych do spisu od poszczególnych właścicieli nieruchomości względnie mieszkańców każdego domu lub gospodarstwa.

Wszystkie instytucje i osoby, do których przybędą w celu dokonania spisu wyżej wymienieni, proszę o udzielanie żądanych informacji co do ilości posiadanych zwierząt.

Dziś premiera w „Słońcu" cały wieczór

Wielki film wyjęty z życia „PARAMATTA"

w roli głównej ZARAH LEANDER

Wesołe beztroskie zabawy złotej młodzieży w Londynie z jednej strony, uciążliwa praca osadników australijskich z drugiej strony, elegancja i przepych bogatej angielskiej arystokracji, tragedia i nędza deportowanych więźniów, którzy w więźniu „Paramatta", tym piekle australijskim wegetują te dwie krańcowości, w których odbywa się akcja filmu „Paramatta" opiewające dziwne i wzruszające dzieje życia śpiewaczki Glorii Vane, którą odtwarza sławna dziś na całym świecie rodaczka Grety Garbo Zarah Leander. Nie tylko jej walc, nie tylko jej sugestywny głos, nie tylko czar interpelacji porywa widza, ale połączenie tych wszystkich elementów tworzy potęgę indywidualności, tworzy moc zdobywania serc ludzkich.

Dopełnia program tygodnik. Film także dozwolony dla młodzieży.

Program ten jest prawdziwą uczta.

Sygnatura: Km. I. 557/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Plac Wolności Nr 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 lipca 1938 r. o godz. 10 rano we Włocławku, ul. Kościuszki № 10, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Otto Mühsama, składających się z 2 foteli klubowych, krytych skórą, sekretariatu machoniowego, kanapy, 4 krzeseł machoniowych, biblioteki, kredensu czarnego i pomocnika kredensu czarnego oszacowanych na łączną sumę zł 900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: Z. Tomaszewski.

Włocławek, dnia 6 lipca 1938 r.

Sprawa f-my „Jacgues Hauvette".

Tańcowały dwa Michały

Sposób na niewygodnego lokatora

U p. Borzędy Michała, właściciela nieruchomości miejskiej przy ul. Planty 12, mieszkał p. Michał Wróblewski. Długie lata żyli w idealnej zgodzie. Lokator płacił. A kiedy przestał — rozgorzała zawzięta walka prowadzona według najnowszych wymogów strategii.

Wywiad p. Borzędy ustalił, że „nieprzyjaciel" jest nieobecny. Natychmiastowy szturm spowodował odcięcie p. Michała od głównej operacyjnej — mieszkania, bowiem p. Borzęda rozkazał rozebrać schody, co zostało skrupulatnie wykonane przez podkomendnych.

Na skutek złożonej skargi przez nieopatrznego p. Michała na zwycięskiego p. Michała interweniowały władze policyjne, które po zbadaniu sytuacji na miejscu wystosowały za samowolę „notę" do Sądu Grodzkiego.

Redaktor: **Walerian Glinlecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**